



WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 marca 2017 roku

Sąd Okręgowy Warszawa- Praga w Warszawie III Wydział Cywilny

w składzie: Przewodniczący: SSO Błażej Domagała

Protokolant: Iwona Rogala

po rozpoznaniu w dniu 22 lutego 2017 roku w Warszawie na rozprawie
sprawy z powództwa R.O.

przeciwko Bankowi (...) Spółce Akcyjnej w W.

o pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności

1. pozbawia w całości wykonalności tytuł wykonawczy, stanowiący bankowy tytuł egzekucyjny nr (...) wystawiony przez Bank (...) Spółkę Akcyjną z siedzibą w W. dnia 20 czerwca 2014 r. przeciwko R.O., któremu Sąd Rejonowy w Rzeszowie nadał klauzulę wykonalności postanowieniem z dnia 22 lipca 2014 r. (sygn. akt I.1.Co 2106/14), tj. do kwoty 554.729,99 (pięćset pięćdziesiąt cztery tysiące siedemset dwadzieścia dziewięć 99/100) złotych;
2. zasądza od pozwanego Banku (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powoda R.O. kwotę 8.217 (osiem tysięcy dwieście siedemnaście złotych), tytułem zwrotu kosztów procesu;
3. nakazuje pobrać od pozwanego Banku (...) Spółki Akcyjnej w Warszawie na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie kwotę 26.922 (dwadzieścia sześć tysięcy dziewięćset dwadzieścia dwa) złote, tytułem nieopłaconych kosztów sądowych.

Uzasadnienie

Pozwem z dnia 24 kwietnia 2015 r. powód R.O. wniósł o pozbawienie w całości wykonalności tytułu wykonawczego, tj. bankowego tytułu egzekucyjnego nr (...), wystawionego przez Bank (...) S.A. z siedzibą w Warszawie w dniu 20.06.2014 r., któremu nadano klauzulę wykonalności postanowieniem Sądu Rejonowego w Rzeszowie z dnia 22.07.2014 r. (sygn.. akt I Co 2106/14) do kwoty 554.729,99 zł.

Strona pozwana Bank (...) S.A. w W. wniosła o oddalenie powództwa w całości.

I. Podstawa faktyczna rozstrzygnięcia.

1. Ustalenie faktów, które Sąd uznał za udowodnione.

R.O., będący konsumentem, zawarł z Bankiem (...) S.A. w W. dnia 26.06.2007 r. umowę o kredyt hipoteczny nr (...). Celem kredytu był zakup mieszkania od dewelopera, refinansowanie kosztów poniesionych na cele mieszkaniowe i koszty wliczone w kredyt. Kwotę kredytu określono na 383.000 zł. Zgodnie z § 1 umowy Bank udzielał kredytobiorcy kredytu w kwocie określonej w umowie, która w § 2 ust. 1 została podana w złotych polskich. W § 2 ust. 2 umowy zapisano, że kredyt jest indeksowany do CHF, po przeliczeniu wypłaconej kwoty zgodnie z kursem kupna CHF wg Tabeli Kursów Walut Obcych obowiązującej w Banku w dniu uruchomienia kredytu lub transzy. Po uruchomieniu kredytu lub jego pierwszej transzy bank wysłać miał do kredytobiorcy pismo, informujące o wysokości pierwszej raty kredytu, kwocie kredytu w CHF oraz jego równowartości w PLN zgodnie z kursem kupna CHF wg powołanej powyżej Tabeli w dniu uruchomienia kredytu/transzy, przy czym zmiany kursów walut w trakcie okresu kredytowania mają wpływ na wysokość kwoty zaciągniętego kredytu oraz raty kapitałowo odsetkowej. Strony ponadto uzgodniły zabezpieczenie w postaci hipoteki na kredytowanej nieruchomości. Okres umowy wynosić miał 372 miesiące.

Wypłata kredytu miała nastąpić m.in. zgodnie z zasadami określonym w Regulaminie kredytowania osób fizycznych w ramach usług bankowości hipotecznej w Banku (...) S.A.

W powołanym powyżej regulaminie zapisano m.in., że przez kredyt w walucie obcej należy rozumieć kredyt udzielony w PLN, indeksowany kursem waluty obcej wg Tabeli Kursów Walut Obcych obowiązujących w Banku (§1 pkt 19). Natomiast stosownie do § 3 regulaminu wskazano, że kredyt udzielany jest w PLN (pkt 1) i może być indeksowany kursem waluty obcej na podstawie obowiązującej w banku Tabeli (pkt 2). Zgodnie z zapisami umowy i regulaminu uruchomienie kredytu, a więc oddanie kredytobiorców środków do jego dyspozycji, nastąpić miało na podstawie pisemnej dyspozycji kontrahenta banku. W § 5 pkt 16 regulaminu wskazano, że w przypadku kredytu w walucie obcej wnioskodawca we wniosku o udzielenie kredytu określa jego kwotę w PLN z zaznaczeniem waluty wnioskowanego kredytu (ppkt 1), kredyt jest indeksowanym do walut wymiennalnych i jest udzielany w złotych polskich. W umowie kredytu kwota kredytu jest określana

w PLN (ppkt 2). Regulamin przewidywał ponadto, że (§8 pkt 3) w przypadku kredytu w walucie obcej kwota raty obliczona jest według kursu sprzedaży dewiz, obowiązującego w banku na podstawie obowiązującej Tabeli Kursów z dnia spłaty. Zgodnie z § 8 pkt 3 w przypadku kredytu w walucie obcej kredytobiorca mógł zastrzec w umowie kredytu, że Bank będzie pobierał ratę spłaty z rachunku w walucie, do jakiej kredyt jest indeksowany, o ile ten rachunek był dostępny.

Środki pieniężne określone w umowie kredytu i oddane R. O. do jego dyspozycji zostały mu wypłacone w transzach. Z prowadzonego w CHF dla powoda rachunku zostały wypłacone kwoty w złotych polskich, po ich przeliczeniu według kursu kupna tej waluty z daty zrealizowania operacji, a określonego w Tabeli Kursów. Spłata rat następowała w ten sposób, że powód zasilał konto w walucie polskiej, jego wpłaty były następnie wewnętrznie przez bank przeliczane na CHF według kursu sprzedaży tej waluty określonego w Tabeli Kursów i księgowane na rachunku służącym do obsługi kredytu, prowadzonym we frankach szwajcarskich.

Powód terminowo spłacał kredyt przez kilka lat. Na skutek problemów finansowych w 2014 r. zaprzestał regularnego realizowania zobowiązań, w związku z czym Bank wypowiedział pismem z dnia 01.04.2014 r. umowę kredytu, wzywając jednocześnie kredytobiorcę do spłaty całości zadłużenia. Wobec braku spełnienia świadczenia Bank, opierając się o złożone przez powoda oświadczenie o poddaniu się egzekucji, wystawił dnia 20.06.2014 r. bankowy tytuł egzekucyjny nr (...). Łączne zadłużenie R.O., według oświadczenia zawartego w tytule egzekucyjnym, wynosiło 554.729,99 zł, składało się na nie: należność główna w kwocie 542.154,57 zł i odsetki umowne oraz karne/przeterminowane.

Postanowieniem z dnia 22 lipca 2014 r. Sąd Rejonowy w Rzeszowie nadał klauzulę wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu przeciwko powodowi (sygn.. akt I Co 2106/14). W orzeczeniu omyłkowo określono wierzyciela jako (...) Bank S.A. Postanowienie nie zostało zaskarżone zażaleniem.

Pozwany wszczął przeciwko powodowi egzekucją na podstawie powołanego powyżej tytułu wykonawczego, która była prowadzona przez Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Wołominie Marcina Żydaka, sygn. akt Km 26377/14. W ramach prowadzonego postępowania doszło do wszczęcia egzekucji z nieruchomości. Stanowiące własność powoda prawo odrębnej własności lokalu zostało przysądzone na rzecz nabywców nieruchomości za kwotę 263.519 zł. Na dzień zamknięcia rozprawy przedmiotowy tytuł wykonawczy nie został wykonany.

Umowa kredytu została zawarta przez powoda w związku z chęcią zakupu nieruchomości. Z zawodu jest on specjalistą do spraw finansowych – ubezpieczeń. W przedsiębiorstwie, w którym świadczył usługi prowadzony był szeroki zakres pośrednictwa finansowego, w tym dotyczący udzielania kredytów bankowych. Znajoma powoda z pracy, zajmująca się tego rodzaju usługami, na jego prośbę podjęła się wyszukania mu oferty dowolnego banku, odpowiadającej jego oczekiwaniom oraz uwzględniającej jego zdolność kredytową. Zaproponowała mu zawarcie umowy kredytu hipotecznego indeksowanego do CHF w pozwanym Banku.

Powód nie porównywał samodzielnie ofert innych banków. Rozmowy z kredytodawcą w jego imieniu prowadziła pośrednik. Powód nie negocjował żadnych warunków umowy ani jej zapisów, nie miał wpływu na poszczególne zawarte w niej postanowienia. Miał świadomość, że kredyt będzie przeliczany do franka szwajcarskiego. R. O. nie informowano o kursach walut, sposobach ich ustalania przez bank, nie przedstawiono mu innych ofert kredytu. Pomimo tego przystępując do umowy powód podpisał oświadczenia co do świadomości ryzyka kursowego, a także, że przedstawiono mu ofertę kredytu w polskich złotych, z której zrezygnował. Nie zakładał osobnego konta walutowego, raty potrącano mu z rachunku prowadzonego w złotych; po dokonaniu przez bank wewnętrznej operacji przeksięgowania na konto kredytu prowadzone w CHF, dowiadywał się jaka kwota została pobrana w PLN.

Podpisana przez powoda umowa kredytu hipotecznego w całości pokrywała się z wzorcem stosowanym w banku. Klient miał ewentualną możliwość wyboru jednego z proponowanych wzorców. We wzorcu tym zawarto wyraźne rozróżnienie opcji spłaty, tj. dla kredytów spłacanych w PLN oraz w CHF/USD/EUR (§ 7). Przedmiotowa umowa odpowiadała wzorowi dla spłaty w złotych. Przed jej zawarciem powód składał wniosek kredytowy, w którym wskazał kwotę o przyznanie jakiej wnosił, wyraził ją w złotych polskich, zaś w miejscu przeznaczonym na określenie waluty kredytu zazaczył CHF. Wniosek w jego imieniu wypełniała pośrednik. R. O. podpisał informację dla wnioskodawców ubiegających się o produkty hipoteczne indeksowane kursem waluty obcej, oparte na zmiennej stopie procentowej, gdzie wskazano na ryzyko zmiany kursów walut oraz zamieszczono przykład wpływu zmiany stopy procentowej oraz kursu waluty na wysokość raty kredytu. Wypłata środków pieniężnych następowała na podstawie pisemnych dyspozycji powoda, gdzie wnioskował o dokonanie tego w złotych polskich. W przypadku, gdyby chciał dokonywać – zgodnie z regulaminem – spłat rat z rachunku prowadzonego dla niego we frankach, powinien o to wnioskować. Takiego wniosku powód nie składał.

W żadnym z dokumentów związanych z zawarciem umowy nie wyjaśniono i nie wskazano powodowi, w jaki sposób ustalane są kursy wymiany walut, które stanowiły podstawę wewnętrznych przeliczeń w banku na potrzeby wypłaty oddanych mu do dyspozycji złotych polskich w odniesieniu do waluty indeksacyjnej oraz spłaty przez niego rat, której dokonywał w PLN, a ustalane w Tabelach Kursów Walut Obcych.

Tabele te tworzone są przy wykorzystaniu notowań rynkowych, w przypadku CHF na podstawie kursu dolar – złoty, który dzielony jest przez kurs dolar – frank szwajcarski, po czym doliczana jest marża, kreuje się dwa kursy – sprzedaży i kupna. Sporządza się je każdego dnia rano, czasami w ciągu dnia tworzona są kolejne. Różnice kursowe dają bankowi zarobek w postaci tzw. spreadu. Bank w celu obsługi kredytów indeksowanych do CHF musiał pozyskiwać tę walutę, przy uwzględnieniu ryzyka płynności oraz stopy procentowej, z depozytów czy kredytów bilateralnych, opłacając LIBOR. W przypadku kredytu indeksowanego do franka szwajcarskiego jego wewnętrzne uruchomienie następowało w tej walucie, otwierano konto kredytowe w CHF. Przelew środków

dokonywany był natomiast w złotych na rachunek prowadzony w PLN. Zgodnie z wewnętrznymi procedurami dotyczącymi udzielania kredytów pracownicy banku powinni informować o tym, jak i gdzie publikowane są Tabele Kursów.

W rejestrze klauzul niedozwolonych prowadzonego przez Prezesa UOKiK została wpisana w dniu 15 maja 2012 r. na podstawie prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego – Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z dnia 14 grudnia 2010 r., sygn. akt XVII AmC 426/09 pod numerem 3178 klauzula niedozwolona o następującej treści:

"Kredyt jest indeksowany do CHF(...), po przeliczeniu wypłaconej kwoty zgodnie z kursem kupna CHF(...) według Tabeli Kursów Walut Obcych obowiązującej w Banku (...) w dniu uruchomienia kredytu lub transzy".

W tym samym rejestrze została wpisana w dniu 15 maja 2012 r. na podstawie prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego – Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z dnia 14 grudnia 2010 r., sygn. akt XVII AmC 426/09 pod numerem 3179 klauzula niedozwolona o następującej treści:

"W przypadku kredytu indeksowanego kursem waluty obcej kwota raty spłaty obliczona jest według kursu sprzedaży dewiz, obowiązującego w Banku na podstawie obowiązującej w Banku Tabeli Kursów Walut Obcych z dnia spłaty".

Powyższe ustalenia faktyczne poczyniono na podstawie następujących dowodów:

- dokumenty – umowa kredytu, dokumentacja kredytowa, historia rachunku obsługi kredytu, dokumenty bankowe, itd., dokumenty dotycząc postępowania egzekucyjnego (w tym kopie z akt tego postępowania KM 26377/14), załączone do odpowiedzi na pozew – k. 206-385, 781-819, 1016-1048;
- zeznania świadków: posiedzenie w dniu 03.06.2016 r. – I.R., A.R., M.K., 00:16:32-01:25:45, posiedzenie w dniu 20.07.2016 r. – K.M., A.L., J.C. – 00:06:03-01:03:43, posiedzenie w dniu 19.10.2016 r. – M.L., A.K. – 00:06:10-00:58:39, posiedzeniu w dniu 13.01.2017 r – E.Ł. – 00:07:51-00:18:35;
- zeznania powoda: posiedzenie w dniu 22.02.2017 r. – 00:20:16-00:54:25.

2. Dowody, na których Sąd się oparł i przyczyny, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności.

Przedstawione wyżej ustalenia faktyczne poczyniono na podstawie powołanych dowodów, zarówno dokumentów, jak i zeznań świadków oraz powoda. Sąd uznał je wszystkie za wiarygodne, brak było podstaw do tego, aby je kwestionować. Nie było dowodów, którym odmówiono by wiarygodności.

W sprawie przeprowadzono obszerne postępowanie dowodowe w zakresie przesłuchania świadków. Nie wniosły one jednak wiele istotnego dla jej rozstrzygnięcia. Na ich podstawie możliwe było poczynienie ustaleń dotyczących pewnych ogólnych procedur, zasad działalności pozwanego, w tym sposobu postępowania w przypadku kredytów indeksowanych do CHF. Dowody te nie naświetliły

jednakże konkretnych okoliczności niniejszej sprawy, gdyż żaden ze świadków nie miał w tym zakresie szczegółowej wiedzy. Z tych przyczyn wobec braku dowodu przeciwnych oraz podstaw do uznania zeznań powoda za sprzeczne z prawdą, również uznano je za wiarygodne.

Składane przez stronę pozwaną zestawienia, tabele kursów, porównania notowań nie miały znaczenia w niniejszej sprawie. Dotyczyły one okoliczności obojętnych prawnie dla rozstrzygnięcia, a sprowadzających się do wykonania umowy łączącej strony. W związku z tym pominięto je.

Przedstawiane przez strony opinie, rekomendacja czy oceny, sporządzone przez instytucje bankowe i finansowe, czy naukowe nie miały waloru dowodowego, a jedynie stanowiły przedstawienie poglądów tych podmiotów.

W sprawie istotne poglądy wyrazili Prezes UOKiK oraz Rzecznik Finansowy. Stanowiska tych organów nie były przedmiotem dowodu, stanowiły wyraz ich poglądów prawnych, które co do zasady Sąd w niniejszym składzie podziela.

Sąd oddalił wnioski strony pozwanej o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, czy też o zwrócenie się do podmiotów zewnętrznych (banków) w sprawie uzyskania informacji na temat stosowanego przez nie kursów wymiany walut, spreadów, itd. Dowody te nie miały żadnego znaczenia dla rozpoznania niniejszej sprawy, co wynikało z przyjętej koncepcji prawnej, gdyż wiązały się z okolicznościami dotyczącymi wykonania umowy, a nie jej zawarcia, o czym szczegółowo niżej w uzasadnieniu.

W zakresie opiniowania przez biegłego wątpliwości budziła także sama konieczność odwoływania się do wiedzy specjalistycznej w niniejszej sprawie. W zakresie tezy dowodowej powołanej dla dopuszczenia dowodu z opinii biegłego (zajmującej kilka stron formatu A4) wiele z licznych okoliczności, które miałyby być ocenione z punktu widzenia specjalisty w zasadzie stanowiłyby ustalenia faktyczne eksperta, co było niedopuszczalne. Pamiętać przede wszystkim należało, że przedmiotem badania w niniejszej sprawie była umowa o kredyt bankowy zawarta z konsumentem. Na gruncie art. 69 Prawa bankowego tego rodzaju stosunek prawny nie wykazuje nadmiernego skomplikowania, zaś z uwagi na pozycję powoda (a więc konsumenta) wszelkie zapisy umowne powinny być sformułowane w sposób jasny, precyzyjny i umożliwiający np. samodzielne obliczenie przez niego wysokości jego świadczeń. W takiej sytuacji wywodzenie przez pozwanego konieczność powołania biegłego m.in. w celu zweryfikowania i obliczenia należności powoda, przy jednoczesnym zaprzeczaniu jego wywodom co do niejasności i arbitralności postanowień umownych wprowadzonych do zobowiązania w wyniku zastosowania używanego przez bank wzorca, było w istocie niezrozumiałe. Założenie, że wszelkie postanowienia umowne były jasne, sposób określenia kursu walut prosty i znany kredytobiorcy w chwili zawarcia umowy, powinno prowadzić do wniosku o zbędności korzystania z pomocy wiedzy specjalistycznej. Z tego punktu widzenia, mając na uwadze łączący strony stosunek prawny, żądanie dopuszczenia dowodu z opinii biegłego również należało ocenić jako bezzasadne.

II. Wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

Z uwagi na żądanie sformułowane w pozwie, zastosowanie w niniejszej sprawie znajdował art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. Podnoszone przez powoda zarzuty, stawiane tytułowi wykonawczemu powodowały ponadto konieczność przeanalizowania szeregu innych przepisów, w tym ustawy Prawo Bankowe oraz kodeksu cywilnego; zostaną one powołane niżej w uzasadnieniu.

Powództwo uznano za uzasadnione, co spowodowało orzeczenie zgodnie z żądaniem pozwu.

1. Kwestie proceduralne.

a. Stosownie do art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. dłużnik może w drodze powództwa żądać pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności w całości lub części albo ograniczenia, jeżeli przeczy zdarzeniom, na których oparto wydanie klauzuli wykonalności, a w szczególności gdy kwestionuje istnienie obowiązku stwierdzonego tytułem egzekucyjnym niebędącym orzeczeniem sądu albo gdy kwestionuje przejście obowiązku mimo istnienia formalnego dokumentu stwierdzającego to przejście.

Tytuł, który w niniejszej sprawie na skutek nadania mu klauzuli wykonalności przez sąd stał się tytułem wykonawczym, stanowił bankowy tytuł egzekucyjny (b.t.e.). Mając na uwadze podnoszone przez powoda zarzuty dotyczące łączącej strony umowy, jej treści oraz bezskuteczności niektórych z jej postanowień, niewątpliwie kwestionował on istnienie, wysokość i wymagalność obowiązku wynikającego z b.t.e. Jednocześnie należało mieć na uwadze, że wobec tego, że tytuł wykonawczy nie stanowił orzeczenia sądu, dłużnik był uprawniony do przedstawienia wszelkich zarzutów i okoliczności, jakie mogły stanowić podstawę zaprzeczenia nadania klauzuli wykonalności, w tym dotyczące właśnie istnienia samego zobowiązania, jego ważności, wysokości, czy wymagalności.

Podkreślić należy, że nie było co do zasady przedmiotem rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie wyjaśnienie tego, czy pozwanemu służy określona w tytule wierzytelność i w jakiej wysokości, lecz należało jedynie ustalić, czy i w jakim zakresie może on podlegać egzekucji. Oczywistym musiało być, że dla udzielenia odpowiedzi na takie pytanie konieczne było przeanalizowanie stosunków między stronami, jednakże w postępowaniu tym nie było podstaw do tego, aby ustalać wszelkie elementy zobowiązania je łączącego. Temu powinna służyć sprawa oparta na powództwie o zasądzenie, ustalenie lub ukształtowanie stosunku prawnego.

Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 4 lipca 2013 r. (I CZ 68/13) wskazał – co należy podzielić w całości - że „istotą postępowania opartego na podstawie art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. jest wykazanie przez powoda (dłużnika wskazanego w tytule wykonawczym) niewystąpienia zdarzeń, na których oparto wydanie klauzuli wykonalności (m.in. kwestionowanie istnienia lub zakresu obowiązku stwierdzonego tytułem wykonawczym). Dotyczy to także istnienia odpowiedniej struktury zadłużenia (np. wysokości głównej sumy kredytu, odsetek i ich postaci, opłat oraz prowizji związanych z posługiwaniem się bankowymi kartami kredytowymi)”. Stanowisko to w pełni zasługuje na podzielenie. Zgodnie z art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. w powództwie przeciwegzekucyjnym

przeciwko bankowi, jego dłużnicy mogą podnosić wszelkie zarzuty materialnoprawne dotyczące wiarygodności stwierdzonej bankowym tytułem egzekucyjnym, zaopatrzonym w sądową klauzulę wykonalności. Mogą one dotyczyć zdarzeń sprzed wystawienia b.t.e., sprzed wydania klauzuli wykonalności, jak i po jej nadaniu (np. nieistnienie roszczenia lub istnienie w mniejszej wysokości niż ujęte w tytule – pomimo umieszczenia w b.t.e. oświadczenia banku innej treści).

Zgodnie z nieobowiązującym już art. 97 ust. 1 Prawa bankowego, bankowy tytuł egzekucyjny był podstawą egzekucji prowadzonej według przepisów k.p.c. po nadaniu mu przez sąd klauzuli wykonalności wyłącznie przeciwko osobie, która bezpośrednio z bankiem dokonywała czynności bankowej albo była dłużnikiem banku z tytułu zabezpieczenia wiarygodności banku wynikającej z czynności bankowej i złożyła pisemne oświadczenie o poddaniu się egzekucji oraz gdy roszczenie objęte tytułem wynikało bezpośrednio z tej czynności bankowej lub jej zabezpieczenia. Wobec tego, w celu zadośćuczynienia wymogom jakim odpowiadać powinien b.t.e., bank musiał precyzyjnie określić w tytule zobowiązanie z jakiego wynikała dochodzona należność i jej wysokość. Ponieważ postępowanie dotyczące pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności odnosi się – zgodnie z art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. – wyłącznie do zobowiązania określonego w tytule egzekucyjnym, co do zasady w niniejszej sprawie należało zbadać jedynie, czy istniała podstawa do jego powstania oraz – jeżeli była – czy zostało ono określone w prawidłowej wysokości.

b. Zgodnie z art. 843 § 3 k.p.c. w pozwie opozycyjnym powód powinien przytoczyć wszystkie zarzuty, jakie w tym czasie mógł zgłosić, pod rygorem utraty prawa korzystania z nich w dalszym postępowaniu. Pojęcie zarzutów należy odnieść do podstaw, na jakich można oprzeć powództwo, a więc sprecyzowanych w art. 840 k.p.c. Ta tzw. prekluzja procesowa, w odróżnieniu np. od występującej w nieobowiązujących już przepisach o postępowaniu w sprawach gospodarczych, nie odnosi się do twierdzeń i dowodów (por. uchylony art. 479¹² § 1 k.p.c.), lecz wyłącznie do zarzutów, a więc okoliczności faktycznych, które zgodnie z wywodami zawartymi w pozwie mają spowodować pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności.

Powód miał obowiązek przedstawić w powództwie konkretne okoliczności, które uzasadniałyby jego żądanie, jednakże nie ograniczało to jego prawa do przedstawienia w trakcie postępowania dodatkowej argumentacji, czy też dalszych twierdzeń wykazujących zasadność sformułowanego w powództwie zarzutu.

W niniejszej sprawie istotnym więc było powołanie w pozwie określonych okoliczności, które miały zmierzać do kwestionowania b.t.e. Powód miał więc obowiązek powołać się na konkretne fakty mogące stanowić podstawy powództwa przeciwegzekucyjnego. Prekluzja przewidziana w art. 843 § 3 obejmuje różne zdarzenia, zarówno zależne, jak i niezależne od woli stron. Istotnym jest to, że zarzuty nie oznaczają prawnych podstaw powództwa, lecz okoliczności faktyczne powoływane dla ich uzasadnienia.

Nie może budzić wątpliwości, że obowiązek powołania w pozwie wszystkich zarzutów dotyczy tylko tych, które powód mógł na etapie jego wniesienia przytoczyć, a więc takich, co do których miał w

tym momencie wiedzę. Wobec tego możliwe jest późniejsze wskazywanie nowych zarzutów, np. takich które powstały po wniesieniu powództwa. Dłużnik może również na dalszym etapie postępowania podnosić kolejne zarzuty, które istniały wcześniej, ale co do których wykaże, że nie mógł ich przytoczyć w pozwie, ponieważ wiedzę co do nich nabył w toku procesu o pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności. Istotnym w każdym przypadku jest wykazanie, że konkretne zdarzenie nie było mu znane w chwili wniesienia powództwa. Nie chodzi przy tym jednakże o taką sytuację, gdy powód dokonał w trakcie postępowania nowej oceny prawnej pewnych okoliczności, które wcześniej nie wydawały mu się istotne i o których miał wiedzę, jednakże na skutek ponownej analizy ich doniosłości stwierdził, że można wywieść z nich konkretne dla danej sprawy skutki. Nie może bowiem budzić wątpliwości, że w takim przypadku nie jest możliwe wykazanie, że dłużnik nie miał wiedzy na temat zdarzeń mogących uzasadniać powództwo przeciwegzekucyjne już w chwili jego wniesienia.

Powyższe miało znaczenie w niniejszej sprawie, w kontekście zarzuty podniesionego przez powoda na etapie postępowania dowodowego, na rozprawie, a dotyczącego skuteczności wypowiedzenia kredytu z uwagi na dokonanie tej czynności pod warunkiem. Niewątpliwym było, że taka okoliczność faktyczna, co do sposobu dokonania wypowiedzenia, treści złożonego oświadczenia, była znana R. O. już w chwili wniesienia pozwu. Miał możliwość jej przedstawienia już w chwili jego złożenia. Okoliczności zaś tego rodzaju, że należało ją ocenić prawnie w inny sposób, poprzez przyznanie jej doniosłości na tle stosunków pomiędzy stronami, co wynikało z poglądu wywiedzionego w innej sprawie cywilnej już po wszczęciu niniejszego postępowania, nie miały znaczenia dla przyjęcia utraty możliwości podniesienia takiego zarzutu stosownie do art. 843 § 3 k.p.c. Nie stanowiło to bowiem wykazania przyczyn niezależnych od strony.

Mając to na uwadze, niedopuszczalnym było badanie przez Sąd okoliczności związanych ze skutecznością wypowiedzenia w kontekście treści złożonego oświadczenia woli i dokonania tej czynności jako warunkowej. Zarzut taki, jako spóźniony musiał być pominięty.

c. Istotą niniejszej sprawy – na co wskazano już wyżej - było orzeczenie, czy wskazany w pozwie tytuł wykonawczy może być egzekwowany, ewentualnie w jakim zakresie. Nie mogło więc budzić wątpliwości, że przedmiotem rozpoznania nie było ustalenie wszelkich okoliczności stojących u podstaw powstania tytułu egzekucyjnego, któremu następnie nadano klauzulę wykonalności, lecz stwierdzenie, czy wskazane w tytule wykonawczym świadczenie może być objęte egzekucją, stosownie do wyników badania zasadności zarzutów powoda.

Z tych przyczyn niniejsze postępowanie nie miało na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak należy postąpić w sytuacji, gdy bezskuteczne okażą się niektóre z postanowień umowy łączącej strony, a więc czy i w jakiej wysokości przysługuje ewentualnie pozwanemu roszczenie wobec powoda, a w szczególności jak należy je obliczyć.

Sąd wyszedł z założenia, że uwzględniając wskazane w b.t.e. zobowiązanie, które stanowiło podstawę jego wystawienia, treść art. 840 § 1 i 843 § 3 k.p.c. oraz przedstawione w pozwie zarzuty, w

razie stwierdzenia po rozpoznaniu sprawy, że chociaż część postanowień umowy łączącej strony jest bezskuteczna, konieczne było pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności w całości. Mając na uwadze charakter postępowania wywołanego powództwem przeciwegzekucyjnym, jego celem było wyłącznie ustalenie, czy wskazane w tytule świadczenie istnieje, czy zostało obliczone w sposób prawidłowy, czy też było wymagalne. W sytuacji, gdyby doszło do ustalenia, że chociażby część postanowień umowy była bezskuteczna, co mogłoby wpływać na wysokość zadłużenia powoda, ewentualne określenie jego świadczenia przez Sąd w innej wysokości, z pominięciem bezskutecznych zapisów, stanowiłoby w istocie modyfikację stosunku prawnego, który został wskazany przez pozwanego jako podstawa wystawienia tytułu egzekucyjnego, a to nie było objęte zakresem rozpoznania.

Dla przyjęcia takiej koncepcji istotnym było, że badanym tytułem wykonawczym był bankowy tytuł egzekucyjny, którego uzyskanie zastrzeżone było dla banków na gruncie nieobowiązujących już przepisów w znacznie uproszczonym trybie. Odwołać należy się w tym zakresie do normatywnych argumentów stojących u podstaw stwierdzenia przez Trybunał Konstytucyjny niezgodności art. 96 ust. 1 i 97 ust. 1 Prawa bankowego z Konstytucją (wyrok z dnia 14 kwietnia 2015 r., P 45/12), w ramach których wskazano na naruszenie zasady równości wobec prawa (art. 32 ust. 1 Konstytucji). Niewątpliwie taki uproszczony sposób uzyskania przez banki tytułu wykonawczego, bez udziału dłużnika i pozostawienie dla niego możliwości obrony dopiero na etapie po wszczęciu postępowania egzekucyjnego, stanowił uregulowanie szczególne, które kontrahentom tych podmiotów, a w szczególności konsumentom, nie gwarantowało należytej ochrony. Istotnym dla bankowych tytułów egzekucyjnych było to, że w istocie stanowiły one wyłącznie oświadczenie banku, oparte na posiadanych przez niego dokumentach, które musiało przyjąć pewną określoną przepisami formę. Tego rodzaju oświadczenie wskazywać miało m.in. wysokość zobowiązań dłużnika wraz z odsetkami i terminami ich płatności, datę wystawienia bankowego tytułu egzekucyjnego, jak również oznaczenie czynności bankowej, z której wynikają dochodzone roszczenia.

Podkreślić należy istotną różnicę pomiędzy powództwem opozycyjnym opartym na art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c., a np. wywiedzionym na podstawie art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. W tym drugim przypadku, znajdującym zastosowanie głównie w odniesieniu do tytułów wykonawczych pochodzących od sądu, zakres badania sprowadza się do ustalenia, czy wobec wystąpienia pewnych zdarzeń całość lub część wierzytelności objętej tytułem dalej może być egzekwowana. W sytuacji, gdy postępowanie doprowadzi do stwierdzenia, że częściowo świadczenie zostało np. spełnione, w odpowiedniej części pozbawia się tytuł wykonawczy wykonalności. W sytuacji objętej pkt 1 powołanego powyżej przepisu, dłużnik kwestionuje natomiast powstanie samego tytułu wykonawczego. Zagadnienia formalne związane z nadaniem klauzuli wykonalności nie mają znaczenia, gdyż powinny być przedmiotem zarzutów podnoszonych w zażaleniu od danego postanowienia. Kwestionując fakt zaistnienia przesłanek do wystawienia konkretnego tytułu egzekucyjnego, w tym przez bank w oparciu o art. 96 i 97 Prawa bankowego, dłużnik podważa zasadność czynności wierzyciela i tym

samym prawidłowość złożonego przez niego w b.t.e. oświadczenia. Stwierdzenie w wyniku kontroli sądowej, że treść takiego oświadczenia nie odpowiada rzeczywistości, czy to ze względu na niezastnienie okoliczności stanowiących podstawę jego wystawienia, czy też z uwagi na np. nieprawidłowe obliczenie świadczenia dłużnika, nie może prowadzić do sytuacji, w której podlegałoby ono modyfikacji przez sąd. Prowadziłoby to bowiem w istocie do wykreowania nowego tytułu egzekucyjnego, o odmiennej treści niż ten, któremu nadano klauzulę wykonalności.

Powyższe nie oznacza, że tytuł wykonawczy stanowiący bankowy tytuł egzekucyjny nie może być pozbawiony wykonalności w części. Oczywiście jest to możliwe, jednakże w sytuacji, gdy powództwo zostałoby oparte na art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c., a więc wtedy, gdyby zarzuty dłużnika sprowadzały się do twierdzeń o np. częściowej zapłacie objętej tytułem wierzytelności, czy też przedawnieniu roszczenia w części. Natomiast w przypadku, gdy podstawą pozwu są zarzuty dotyczące zdarzeń, na których oparto wydanie klauzuli wykonalności, w szczególności gdy powód kwestionuje istnienie obowiązku stwierdzonego pozasądowym tytułem egzekucyjnym, uznanie ich za zasadne może prowadzić wyłącznie do pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności w całości.

Pozbawienie tytułu wykonalności w części na podstawie art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c., wskutek np. określenie innej kwoty świadczenia, stanowiłoby w istocie działanie sądu wykraczające poza zakres rozpoznania, oznaczałoby niedopuszczalną sądową ingerencję w stosunek prawny łączący strony w postępowaniu, którego celem nie jest zasadniczo ustalenie istnienia oraz wysokości obowiązku dłużnika, lecz jedynie stwierdzenie, że dana wierzytelność może być od niego egzekwowana. Taka całościowa kontrola sądu, w której mogłoby dojść np. do ustalenia kwoty świadczenia, możliwa jest oczywiście w sprawie, której przedmiotem byłoby jego istnienie oraz wysokość, a więc np. o zapłatę. Na podkreślenie przy tym zasługuje, że w sytuacji, gdy tytuł wykonawczy stanowiący pozasądowy tytuł egzekucyjny zostanie pozbawiony wykonalności w całości, wierzyciel nie jest pozbawiony możliwości dochodzenia przysługującego mu roszczenia na innej drodze, np. poprzez powództwo o zasądzenie. Sam fakt istnienia tytułu wykonawczego w postaci b.t.e., zaopatrzonego w stosowną klauzulę, nie rodzi powągli rzeczy osądzonej w stosunkach pomiędzy nim a dłużnikiem.

Omawiany problem został dostrzeżony w orzecznictwie. Sąd w niniejszej sprawie w całości zgadza się z poglądem, że „niewłaściwe określenie struktury zadłużenia kredytowego w bankowym tytule wykonawczym nie może być sanowane i jako takie uzasadnia pozbawienie pozwanego (banku – wtrącenie własne) przywileju uproszczonej i przyśpieszonej windykacji jego wierzytelności przy użyciu powyższego tytułu - nawet wtedy, gdy istnienie zadłużenia powódki, co do zasady, nie budzi jakichkolwiek wątpliwości. W takiej sytuacji pozwany może dochodzić swojej należności w procesie, przy zachowaniu pełnych reguł kontradiktoryjności, na gruncie postępowania dowodowego” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 2016-09-08, I ACa 288/16).

Podsumowując powyższe rozważania. Mając na uwadze przedstawioną wykładnię art. 840 k.p.c., odwołując się również do - mającej podstawę w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego i

aktualnym stanie prawnym – wykładni historycznej i funkcjonalnej, uwzględniając charakter b.t.e., podstawy jego wystawienia, rolę i udział dłużnika w jego powstaniu i egzekucji, uznanie za zasadne zarzutów powoda skutkować mogło jedynie pozbawieniem tytułu wykonawczego wykonalności w całości. Sąd nie rozważał w związku z tym takich zagadnień, jak ewentualne obliczenie należności powoda wobec banku w razie wyeliminowania bezskutecznych postanowień, gdyż nie miały one znaczenia w niniejszej sprawie. Z tych też m.in. przyczyn zbyteczne było w niniejszej sprawie dopuszczanie dowodu z opinii biegłego, który miałby takie oszacowania przeprowadzić. Niezależnie od tego wskazać trzeba, że takie obliczenia co do zasady nie powinny wymagać specjalistycznej wiedzy, uwzględniając, że umowa łącząca strony, jako zawarta z konsumentem powinna opierać się na założeniu prostego obliczenia należnych od kredytobiorcy świadczeń.

d. W niniejszej sprawie należało zastosować ogólne zasady dowodzenia w procesie cywilnym.

Zgodnie z art. 6 k.c., ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która wywodzi z niego skutki prawne. Mając na uwadze treść art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c., to na powodzie spoczywał obowiązek wykazania zasadności zarzutów stawianych tytułowi wykonawczemu, a więc bezskuteczności w części czynności prawnej. Charakterystyczne dla niniejszej sprawy było to, że okoliczności faktyczne w przeważającej części nie były sporne, dłużnik i wierzyciel różnili się właściwie co do oceny prawnej umowy, jej poszczególnych postanowień i skutków.

Powód przede wszystkim wskazywał na bezskuteczność części postanowień umowy, z uwagi na ich abuzywny charakter. W tym zakresie należało uwzględnić, że obowiązek wykazania okoliczności indywidualnego uzgodnienia treści umowy, w tym zapisów mogących mieć charakter niedozwolony, spoczywał na tej stronie, która się na to powoływała (art. 385¹ § 4 k.c.). Co do zasady to pozwany wywodził, że taka okoliczność miała miejsce. Niewątpliwie postępowanie dowodowe dawało podstawę do ustalenia, że zawarte w umowie kredytu klauzule przeliczeniowe nie były przedmiotem indywidualnych negocjacji.

Niezależnie od tego, w jakim zakresie miało miejsce związanie w niniejszej sprawie prawomocnym wyrokiem Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, oczywistym musiało być, że badaniu podlegała konkretna umowa. Z uwagi na zarzuty powoda, kwestionującego zapisy łączącej strony umowy w części dotyczącej sposobu ustalenia wysokości jego świadczeń w odniesieniu do kursu wymiany walut stosowanego przez bank (klauzule przeliczeniowe, waloryzacyjne), należało mieć na względzie, że okoliczność, czy postanowienia tego rodzaju mają charakter abuzywny musiało być również przedmiotem tzw. indywidualnej kontroli w ramach tego postępowania. Istotnym było, że kwestia wykazania tego rodzaju okoliczności w zasadzie mogła sprowadzać się do powołania powszechnie znanych faktów związanych z funkcjonowaniem banków, zasadami udzielania kredytów, w tym walutowych i skutkami znacznego osłabienia złotówki w stosunku do franka. Przyjmując jednak w niniejszej sprawie przedstawioną niżej koncepcję skutków wyroku SOKiK, co do zasady przedmiotem postępowania mogły być tylko okoliczności związane z indywidualnym uzgodnieniem postanowień o charakterze abuzywnym.

Należało mieć na uwadze, że ze sposobu określenia w umowie klauzul przeliczeniowych - w odniesieniu do tabel stosowanych przez bank – i przyjęcia, że mogą one stanowić dozwolone postanowienia umowne, skutki prawne wywodził przede wszystkim pozwany Bank, który wskazał w tytule egzekucyjnym wysokość należnego od powoda świadczenia, obliczonego przy zastosowaniu spornych zapisów. W związku z tym na tej stronie także spoczywał obowiązek dowodzenia okoliczności istotnych dla rozpoznania sprawy, a więc chociażby tego, w jaki sposób określano kurs wymiany walut stanowiący podstawę do obliczenia należnej od powoda raty kredytu uiszczanej w złotych w odniesieniu do CHF. Wnioski dowodowe w tym zakresie zgłoszono, jednakże na ostateczny wynik postępowania nie wpłynęły one znacząco, zważywszy na przyjęty zakres związania wyrokiem SOKiK.

Należało także uwzględnić, że powód kwestionując zasadność obowiązku objętego tytułem wykonawczym w zasadzie mógł ograniczyć się do wykazania, że wysokość świadczenia wskazanego w bte, z uwagi na częściową bezskuteczność postanowień umowy kredytu, została nieprawidłowo wyliczona. Natomiast to, że należność przypadająca od dłużnika została określona we właściwej wysokości stanowiło fakt, z którego wierzyciel wywodził skutki prawne i to na nim spoczywał obowiązek wykazania sposobu jego obliczenia.

W niniejszej sprawie zastosowanie znajdowały przepisy Prawa bankowego odnoszące się do mocy dowodowej dokumentów w brzmieniu obowiązującym w dacie wszczęcia postępowania. Zgodnie zaś z art. 95 ust. 1a tej ustawy, księgi rachunkowe banków i sporządzone na ich podstawie wyciągi oraz inne oświadczenia podpisane przez osoby upoważnione do składania oświadczeń w zakresie praw i obowiązków majątkowych banków i opatrzone pieczęcią banku nie mają mocy dokumentów urzędowych w postępowaniu cywilnym. Bankowy tytuł egzekucyjny – będący niewątpliwie tego rodzaju dokumentem, pomimo nadania mu klauzuli wykonalności przez sąd - stanowił więc jedynie dokument prywatny w rozumieniu art. 245 k.p.c., a więc dowodził wyłącznie tego, że osoby, które go podpisały złożyły zawarte w nim oświadczenie. Prawdziwość takiego dokumentu, niezależnie od tego, że zaprzeczala jej powód, powinna - stosownie do art. 253 zd. 2 k.p.c. - udowodnić strona pozwana.

Bank wywodził w niniejszej sprawie m.in., że pomimo stwierdzenia niekonstytucyjności przepisów odnoszących się do b.t.e., Trybunał Konstytucyjny odroczył w czasie utratę przez nie mocy, określając je na 1 sierpnia 2016 r. Miało to wskazywać na to, że badanemu tytułowi wykonawczemu należałoby przypisać moc dowodową obowiązującą w poprzednim stanie prawnym, a więc traktować go jako dokument urzędowy. Argumentacja taka było nietrafna, gdyż stronie pozwanej umknęło przy tym, że niezależnie od wyroku Trybunału Konstytucyjnego, w stosunku do dokumentów bankowych ustawodawca – w odniesieniu do postępowania cywilnego – przewidział, że nie mają one takiego charakteru już na skutek nowelizacji Prawa bankowego, która weszła w życie dnia 20.07.2013 r. (dodanie art. 95 ust. 1a). Bankowy tytuł egzekucyjny zaś, pomimo określenia jego elementów w art. 96 powołanej ustawy (umiejscowionym – co istotne z punktu widzenia wykładni

systemowej – po art. 95, odnoszącym się ogólnie do dokumentów bankowych i ich mocy), stanowił wyłącznie specyficzne oświadczenie, składane przez bank na podstawie jego ksiąg rachunkowych i stanowiące jeden z dokumentów zdefiniowanych w art. 95 ust. 1 Prawa Bankowego.

W związku z tym nie mogło budzić wątpliwości, że w niniejszej sprawie b.t.e. stanowił wyłącznie dokument prywatny, którego prawdziwość powinna udowodnić strona pozwana.

2. Uwagi dotyczące zarzutów powoda, subsumpcja ustalonych okoliczności do zastosowanych norm prawnych.

Niniejsza sprawa nie była skomplikowana pod względem faktycznym. Obszerność akt była wynikiem bardzo szczegółowej i rozbudowanej wykładni prawa przedstawianej przez strony. Istota sporu była przez powoda i pozwanego rozumiana inaczej, stąd wynikały pewne rozbieżności w akcentowaniu przez każdego z nich kwestii mających mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia.

W ocenie Sądu sprawa nie była również nadmiernie skomplikowana pod względem prawnym, zważywszy na zarzuty podnoszone przez powoda, a więc odnoszące się do abuzywności części postanowień łączącej strony umowy. Kuriozalnym byłoby stwierdzenie, że przepisy dotyczące ochrony konsumentów, a więc mające na celu wyeliminowanie możliwości ukształtowania ich pozycji w sposób niekorzystny względem przedsiębiorcy, mogą i powinny być przedmiotem skomplikowanych zabiegów interpretacyjnych, zważywszy na cel, jakiemu służą. Istotnie, analizując odpowiednie unormowania kodeksu cywilnego nie sposób dojść do wniosku, aby były to regulacje wymagające rozbudowanej wykładni, pomimo posługiwania się pewnymi klauzulami generalnymi.

Przechodząc do dalszych rozważań, należy wskazać, że z uwagi na zarzuty powoda rozpoznanie sprawy sprowadzało się wyłącznie do ustalenia, czy łącząca strony umowa zawierała tzw. postanowienia niedozwolone i następnie, w razie stwierdzenia tego rodzaju okoliczności, skutków jakie ich występowanie miało dla łączącego je zobowiązania.

Różnice w argumentacji stron sprowadzały się do odmiennego akcentowania zagadnień istotnych dla rozstrzygnięcia. Strona pozwana w istocie „zarzuciła” Sąd rozbudowaną wykładnią przepisów, wnioskowanym szerokim zakresem postępowania dowodowego, w tym tezami dla jego przeprowadzenia, które zajmowały kilka stron formatu A4 (jak w przypadku ostatecznie precyzowanego wniosku o dowód z opinii biegłego). Postępowanie takie, jak się wydaje, stanowiło pewną taktykę procesową, która zmierzać miała do odwrócenia uwagi od jedyne go istotnego problemu w niniejszej sprawie, a który podkreślał w takcie całego postępowania powód. Ocena abuzywności postanowień kwestionowanych przez dłużnika sprowadzała się bowiem w zasadzie tylko do ustalenia, czy sporna klauzula zawierała jasne, jednoznaczne dla konsumenta zapisy dotyczące sposobu ustalania kursu wymiany walut, pozwalające mu na zdobycie wiedzy w tym przedmiocie w momencie zawarcia umowy. Wszelkie inne podnoszone przez pozwanego kwestie były generalnie nieistotne. W szczególności nie miały żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy

okoliczności związane z wykonaniem umowy, faktycznym ustalaniem przez bank kursów wymiany walut, porównanie ich do stosowanych w innych instytucjach finansowych.

Podkreślić należy, że w ramach rozpoznania niniejszej sprawy nie było obowiązkiem Sądu szczegółowe ustosunkowanie się i analizowanie każdego z argumentów, czy zarzutów stron. Dla zachowania wymogów poprawności uzasadnienia należało odwołać się do art. 328 § 2 k.c., zgodnie z którym konieczne było wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa. Co za tym idzie, nie było potrzeby „rozprawiania się” z wszystkimi twierdzeniami i wywodami prawnymi pozwanej, czy powoda; na Sądzie spoczywał jedynie obowiązek przedstawienia przyjętej wykładni prawa. Dokonanie jej w sposób odmienny od jednej ze stron było oczywistym wyrazem niepodzielenia jej argumentacji.

a. W niniejszej sprawie bezspornym było, że powód jest konsumentem.

b. Oceniając zarzuty powoda, Sąd nie odnosił się do kwestii związanych z abuzywnością postanowień dotyczących ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Podzielić należało twierdzenia strony pozwanej, że ewentualne uznanie tych zapisów za niedozwolone nie miało w niniejszej sprawie żadnego znaczenia, z uwagi na przedmiot procesu, a więc pozbawienie wykonalności konkretnego tytułu wykonawczego. Mając na uwadze oświadczenie Banku zawarte w b.t.e. i przedstawioną tam strukturę zadłużenia powoda, brak było podstaw do przyjęcia, że zapisy dotyczące UNWW miały jakikolwiek wpływ na obliczenie świadczenia kredytobiorcy w tytule wykonawczym.

Nie miały znaczenia dla rozpoznania niniejszej sprawy również zarzuty powoda dotyczące błędnego oznaczenia wierzyciela w postanowieniu o nadaniu klauzuli wykonalności, jako (...) Bank S.A.

Nie mogło budzić najmniejszej wątpliwości, że powyższe stanowiło jedynie omyłkę pisarską.

Kwestionowanie tytułu wykonawczego na tej podstawie mogło nastąpić wyłącznie w drodze zarzutu formalnego, który nie mógł być przedmiotem powództwa przeciwegzekucyjnego, lecz powinien być podnoszony w zażaleniu na postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności.

Sąd nie podzielił również wywodów powoda dotyczących znaczenia wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 14 kwietnia 2015 r. (P 42/12). Poza sporem musiało być, że przy jego wydaniu doszło do odroczenia utraty mocy obowiązującej niekonstytucyjnych przepisów art. 96 ust. 1 i 97 ust. 1 Prawa bankowego do dnia 1 sierpnia 2016 r. Sąd w niniejszym składzie nie podziela poglądów wyrażanych w orzecznictwie, czy nauce prawa, że w takiej sytuacji powinno nastąpić pominięcie niekonstytucyjnego przepisu i stwierdzenie jego nieobowiązywania jeszcze przed datą określoną w wyroku Trybunału. Stanowiłoby to niedopuszczalne wejście przez sąd w kompetencje tego organu.

Pozbawione znaczenia dla oceny abuzywności postanowień umownych były kwestie związane ze świadomością powoda co do ryzyka walutowego, czy też podpisane przez niego oświadczenie, że przedstawiono mu ofertę kredytu w złotych, z której zrezygnował. Na gruncie niedozwolonych postanowień umownych takie okoliczności mogły mieć znaczenie wyłącznie przy ocenie zgodności

zapisów umowy z dobrymi obyczajami. Oczywistym jest, że powód musiał być świadomy ryzyka walutowego, założyć należy, że każdy przeciętny konsument ma w tym zakresie przynajmniej podstawową wiedzę. W ustalonych okoliczności faktycznych nie sposób natomiast było przyjąć, że w rzeczywistości przedstawiono powodowi ofertę kredyty w złotych. Podpisane przez niego oświadczenie było jedynie formalnością, mającą na celu ochronę interesów banku i nie znajdowało odzwierciedlenia w czynnościach pomiędzy stronami. Okoliczności te zresztą nie miały znaczenia z jednego podstawowego powodu. Niedozwolone postanowienia umowne w niniejszej sprawie nie odnosiły się bowiem do zastrzeżenia samej możliwości indeksacji walutą obcą, ich istota nie sprowadzała się także do istnienia ryzyka konsumenta związanego ze zmianami kursów walut. Kwestionowane klauzule przyznawały bankowi uprawnienie do swobodnego kształtowania kursu CHF i takie uregulowanie stosunków stron naruszało dobre obyczaje i rażąco naruszało interesy kredytobiorcy. Z tego punktu widzenia rozważania strony pozwanej dotyczące świadomości powoda, jego oświadczeń, a także rat kredytu, wysokości oprocentowania, ryzyka walutowego, itp., nie miały znaczenia dla rozpoznania sprawy.

c. Pozwany Bank podkreślał w swojej argumentacji znaczenie dla rozpoznania niniejszej sprawy wejścia w życie ustawy z 29.07.2011 r., tzw. antyspreadowej. Skutkiem tej nowelizacji Prawa bankowego miałyby być m.in. to, że analizowanych postanowień umownych nie można byłoby uznać za abuzywne. Takie twierdzenia nie zasługiwały na podzielenie.

Strony postępowania zawarły umowę kredytu bankowego. Do nawiązania stosunku prawnego doszło w 2007 r. Kredyt udzielony powodowi był tzw. kredytem frankowym. Faktami notoryjnymi były: popularność i ogólna dostępność tego rodzaju kredytów w drugiej połowie pierwszego dziesięciolecia bieżącego wieku, zmiana kursu CHF w stosunku do złotego polskiego i związane z tym konsekwencje dla kredytobiorców w postaci poważnego wzrostu wysokości świadczenia, jakie na podstawie umowy zobowiązani byli zwrócić bankom. Kwestia „frankowców” jest od dłuższego czasu istotna nie tylko społecznie czy medialnie, lecz również stanowi ważny element kampanii politycznych.

Jednym ze skutków zawierania umów kredytów tzw. frankowych, było obciążenie kredytobiorców spreadem walutowym (różnica pomiędzy kursem kupna a kursem sprzedaży kredytu walutowego), który stanowił dodatkowy zarobek banków. Kwestia spreadu w niniejszej sprawie miała znaczenie poboczne. Ważne jest to, że m.in. stosowanie takich operacji przez banki doprowadziło do uchwalenia ustawy z dnia 29 lipca 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw. Na jej mocy m.in. dodano w Prawie bankowym art. 69 ust. 2 pkt 4a, a także wprowadzono jego ust. 3, które bezpośrednio odnosiły się do tzw. kredytów denominowanych lub indeksowanych walutą obcą. Powołane przepisy znajdowały zastosowanie do umów kredytu bankowego indeksowanych lub denominowanych walutą obcą, wprowadzając obowiązek zamieszczania w nich szczegółowych postanowień dotyczących sposobu i terminu ustalania kursu

walut. Skutek ich wprowadzenia był m.in. przedmiotem rozważań w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19.03.2015 r. (IV CSK 362/14).

Argumentacji strony pozwanej, szczegółowo przedstawionej w odpowiedzi na pozew i rozwijanej w dalszych pismach procesowych, nie można było podzielić. W ocenie Sądu łączyła ona zbyt daleko idące konsekwencje z wprowadzeniem unormowań, których głównym – i w zasadzie wyłącznym – celem było wyeliminowanie niedozwolonej z punktu widzenia unormowań prawa wspólnotowego i krajowego praktyki banków, polegającej na wprowadzeniu do umów kredytowych klauzul abuzywnych, z którymi wiązała się możliwość zarabiania na tzw. spreadzie walutowym. Wnioskowanie pozwanego nie było zasadne zarówno z punktu widzenia wykładni językowej, jak i funkcjonalnej, czy historycznej. Przyjęcie, że wprowadzenie ustawy antyspreadowej i zawarte w niej rozwiązanie polegające na możliwości dokonywania spłaty rat kredytu bezpośrednio w CHF usunęło negatywne dla kredytobiorców skutki abuzywności postanowień umownych, nie tylko sprzeczne byłoby z istotą ochrony konsumentów związaną z niedozwolonymi klauzulami zawartymi w umowach (o czym niżej w uzasadnieniu), lecz także z przesłankami dla uchwalenia omawianych przepisów i ich celem.

Sięgnięcie do uzasadnienia projektu ustawy wskazuje bowiem na to, jaki cel postawił sobie ustawodawca dokonując omawianej nowelizacji (Sejm RP VI kadencji, druk nr 4413). Wskazano tam m.in., że zmiana prawa miała za zadanie doprowadzenie do sytuacji, w której kredytobiorca już na etapie umowy kredytowej będzie odpowiednio poinformowany przez bank o kluczowych dla niego zasadach związanych ze spłatą kredytu, dzięki czemu banki będą konkurowały pomiędzy sobą wysokością tzw. spreadu. Wskazuje to w sposób jednoznaczny na to, że ustawodawca negatywnie ocenił dotychczasową praktykę banków, jako naruszającą uprawnienia jego kontrahentów, co najmniej w zakresie obowiązku informacyjnego instytucji finansowych. Dostrzegł tym samym potrzebę ingerencji państwa w stosunki cywilnoprawne, które co do zasady powinny być kształtowane przez ich strony. Wprowadzone regulacje miały więc na celu doprowadzenia do sytuacji, w której będzie możliwe wyeliminowanie niewłaściwego postępowania, polegającego na umieszczaniu w umowach zawieranych z konsumentami postanowień naruszających ich prawa, a związanego z dowolnym określaniem kursu wymiany walut w tzw. kredytach denominowanych lub indeksowanych, do których wprost odnosiła się ustawa.

Istotny był również kontekst historyczny wprowadzenia omawianych uregulowań. W tym okresie (2010 r.) doszło już bowiem do wszczęcia postępowań mających na celu uznanie postanowień umów kredytów bankowych (notabene pozwanego banku) za klauzule abuzywne (wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie - Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z dnia 14 grudnia 2010 r., od którego apelacja została oddana orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 21.10.2011 r., VI ACa 420/11), zaś znaczne osłabienie kursu PLN do CHF w istotny sposób wpłynęło na społeczną, polityczną i prawną ocenę kredytów denominowanych lub indeksowanych do franka szwajcarskiego. Ustawodawca niewątpliwie dostrzegł niebezpieczeństwo wiążące się z

pozostawieniem dotychczasowych, zawartych w umowach postanowień w ich dotychczasowym kształcie, wiążące się z tym problemy natury prawnej i społecznej.

Dokonując oceny wprowadzenia omawianych unormowań z punktu widzenia przedstawionej wykładni celowościowej i historycznej należało dojść do wniosku, że powołana nowelizacja Prawa Bankowego miała służyć wyłącznie doprowadzeniu do umożliwienia usunięcia (co należy podkreślić – umożliwienia usunięcia, a nie wyeliminowania) z obrotu prawnego umów kredytowych, w których powszechnie stosowano niedozwolone klauzule umowne. Wobec tego jedyny wniosek jaki można było wyprowadzić opierając się na intencjach ustawodawcy, to stwierdzenie, że w jego ocenie dotychczas funkcjonujące umowy były wadliwe. Wprowadzone rozwiązanie nie doprowadziło jednakże do istotnej zmiany charakteru umów, czy też nie miało skutku „sanacyjnego” dla tych z nich, które ze względu na ewentualną sprzeczność z prawem byłyby dotknięte bezskutecznością lub nieważnością. Nowelizacja wprowadziła co prawda do porządku prawnego nowe dotychczas nieznanne pojęcia, bez ich zdefiniowania (kredyt denominowany i indeksowany do waluty obcej), jednakże brak jest podstaw do przyjęcia, że taki akt ustawodawcy oznaczał uznanie przez niego, że wszelkie zawarte do czasu uchwalenia ustawy umowy były ważne. Nie można także twierdzić, że nowelizacja oznaczała akceptację ustawodawcy dla kredytów indeksowanych bądź denominowanych, tego rodzaju wywód niewątpliwie byłby nadużyciem interpretacyjnym. Wobec ilości tego rodzaju umów funkcjonujących w obrocie, konieczne było wprowadzenie narzędzia pozwalającego na ich „ucywilizowanie”. Odniesienie się do nich w przepisach nie może oznaczać w jakikolwiek sposób, że zostały „zaakceptowane” zasady indeksacji czy denominacji, lecz co najwyżej stanowiło to wyraz potwierdzenia ich funkcjonowania w rzeczywistości rynkowej.

Przyjęte w omawianym akcie prawnym rozwiązanie stanowiło niewątpliwie wynik kompromisu pomiędzy interesami dużej grupy konsumentów postawionych w trudnej sytuacji, tj. wobec konieczności spłaty zobowiązania znacznie przewyższającego pierwotnie zaciągnięte, a dążeniem do uniknięcia wprowadzenia rozwiązań eliminujących trwale z obiegu prawnego kredyty denominowane lub indeksowane do waluty obcej, co mogłoby mieć znaczny wpływ na sektor bankowy. Wprowadzenie znowelizowanych przepisów ostatecznie w jakikolwiek sposób nie rozwiązało problemów związanych z samym istnieniem i charakterem omawianych umów, dało jedynie kredytobiorcom możliwość zapoznania się z istotnymi dla nich zasadami ustalania przez banki kursu wymiany walut, na podstawie którego wyliczana jest kwota uruchamianego kredytu, jego transz i rat kapitałowo odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty i spłaty kredytu, a także dokonywanie samodzielnych spłat rat kredytu w walucie. Posłużenie się w nowych unormowaniach pojęciami „denominowany lub indeksowany do waluty innej niż polska” stanowiło wyłącznie odniesienia się przez ustawodawcę do powszechnie funkcjonujących na rynku tego rodzaju umów kredytu bankowego, jednakże nie można twierdzić, że w ten sposób doszło do wyrażenia przez niego woli uznania ich za ważne. Rozwiązanie to w istocie miało charakter doraźny i powierzchowny, zmierzało do wyeliminowania niepożądanego praktyki banków polegającej na

dowolnym określaniu kursów wymiany walut, do których odnoszono się w umowach i tym samym na dążeniu do zarabiania na spreadzie.

Z powyższych względów nie sposób było podzielić argumentacji strony pozwanej, odnoszącej się do skutków wejścia w życie ustawy z dnia 29 lipca 2011 r. Omawiana nowelizacja Prawa bankowego nie miała żadnego znaczenia dla oceny abuzywności postanowień umowy łączącej strony. Umożliwienie dokonywania spłaty rat w walucie indeksacyjnej nie wyeliminowało niedozwolonych zapisów ze stosunku prawnego, takich skutków nie można było wywieść przy uwzględnieniu całokształtu przepisów ustawy. Art. 4 omawianego aktu prawnego stanowi, że w przypadku kredytów lub pożyczek pieniężnych zaciągniętych przez kredytobiorcę lub pożyczkobiorcę przed dniem wejścia jej w życie ma zastosowanie art. 69 ust. 2 pkt 4a oraz art. 75b ustawy Prawo bankowe, w stosunku do tych kredytów lub pożyczek pieniężnych, które nie zostały całkowicie spłacone - do tej części kredytu lub pożyczki, która pozostała do spłacenia. W tym zakresie bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy kredytowej lub umowy pożyczki. Powołany przepis nie daje podstaw do twierdzenia, że umowy kredytu w kształcie i zakresie takim, jak przed wejściem w życie ustawy, stały się skuteczne, czy ważne. Wskazuje on jedynie na to, jaki nowelizacja miała odnieść skutek do umów zawartych wcześniej, nakazując wprowadzenie do nich konkretnych postanowień mogących pozwolić na wyeliminowanie z nich ewentualnych klauzul abuzywnych na przyszłość.

W tym miejscu należy odnieść się do wywodów przywołanego przez stronę pozwaną uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z 19 marca 2015 r. (IV CSK 362/14). W motywach tego orzeczenia stwierdzono m.in. (co stanowiło poboczne rozważania), że ideą dokonania nowelizacji prawa bankowego było utrzymanie funkcjonujących na rynku kredytów indeksowanych według nowych zasad. W związku z tym ustawodawca wprowadził „narzędzie prawne pozwalające wyeliminować z obrotu postanowienia umowne zawierające niejasne reguły przeliczania należności kredytowych, zarówno na przyszłość, jak i w odniesieniu do wcześniej zawartych umów w części, która pozostała do spłacenia. Zatem abuzywność tych postanowień została w powyższym zakresie usunięta (...). W przypadku części kredytu, który został już spłacony (...), sytuacja kształtuje się odmiennie. Rozwiązania wprowadzone nowelą nie obejmują bowiem spłaconych należności. Zauważyć jednak należy, że częściowa spłata kredytu odbyła się według konkretnych zasad. Powodowie dokonali spłaty przy zastosowaniu określonego sposobu przeliczeń. Nawet, jeżeli był on niejasny według treści zaskarżonych postanowień umownych, to z chwilą dokonania spłaty został skonkretyzowany. W rezultacie niedozwolony (abuzywny) charakter tych postanowień został wyeliminowany”.

Z powyżej wskazanymi wywodami nie sposób się zgodzić. Pozostają one w sprzeczności – w odniesieniu do wyeliminowania abuzywności klauzul wskutek wykonania na ich podstawie umowy – z przepisami dotyczącymi niedozwolonych postanowień i ich celem. Podkreślić należy, że kontrola umowy z punktu widzenia zastosowania niedozwolonych postanowień powinna odnosić się tylko do chwili jej zawarcia i pozbawione doniosłości prawnej są dla oceny abuzywności okoliczności związane z jej wykonaniem (o czym niżej). Z tego punktu widzenia twierdzenie, jakoby poprzez

samo wprowadzenie ustawą „narzędzia”, które może pozwolić na eliminację klauzul abuzywnych doszło do usunięcia ich niedozwolonego charakteru z zawartych przed nowelizacją umów, jest niezrozumiałe.

Powołane orzeczenie było przedmiotem zasadnej krytyki glosatorów (por. Czech Tomasz, Monitor Prawa Bankowego 2015/10/20), podnoszone w niej zastrzeżenia należy podzielić. W omawianym akcie prawnym ustawodawca wskazał bowiem, że w odniesieniu do niespłaconej części kredytu bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy (art. 4 ustawy), zgodnie ze znowelizowanym brzmieniem przepisów art. 69 ust. 2 pkt 4a i 75b Prawa bankowego. Nie może jednak budzić wątpliwości, że wprowadzając omawiane unormowanie nie zdecydowano się na dokonanie zmiany z mocy prawa wszelkich umów indeksowanych lub denominowanych walutą obcą, lecz pozostawiono to czynnościom stron (zgodnie z treścią przepisu bankowi). Kredyt bankowy to jednakże umowa dwustronna, tak więc pomimo wskazania w ustawie, że to bank dokonuje jej zmiany, niewątpliwym musi być, że może ona być dokonana tylko przez zgodne oświadczenia banku i kredytobiorcy. Istotnym również jest to, że we wprowadzonych przepisach art. 69 ust. 2 pkt 4a i 75b prawa bankowego nie podano żadnych kryteriów, jakimi powinny kierować się banki przy określeniu kursu wymiany walut. Co za tym idzie w sytuacji, gdy bank – w odniesieniu do umów zawartych przed wejściem w życie nowelizacji – nie wskaże kredytobiorcy sposobu określenia takiego kursu (np. czy odnosi się do kursu rynkowego, średniego kursu NBP, itd.), osoba taka jest w zasadzie pozbawiona możliwości podjęcia działań zmierzających do ochrony jej praw podmiotowych. W szczególności nie może wywieść powództwa opartego na art. 64 k.c. w zw. z art. 1047 § 1 k.p.c., a więc o zobowiązanie do złożenia określonego oświadczenia woli, gdyż nie jest możliwe ustalenie przez sąd treści oświadczenia woli banku, z uwagi na jego nieskonkretyzowanie czy to przepisami prawa, czy treścią stosunku prawnego. Prawidłowe postępowanie, w celu zadośćuczynienia obowiązkowi wynikającemu z art. 4 ustawy z 29.07.2011 r. powinno więc polegać na podjęciu przez bank inicjatywy i przedstawieniu kredytobiorcy sposobu ustalenia kursu walut, a następnie dokonanie przez strony umowy jej zmiany. Brak działań banku uniemożliwia wprowadzenie do jej treści postanowień, które eliminowałyby ewentualne niedozwolone zapisy i w takiej sytuacji, w dalszym ciągu w umowie zawarte są klauzule abuzywne.

Nie sposób również podzielić wywodów Sądu Najwyższego z powołanego wyroku z dnia 19.03.2015 r., zgodnie z którym dokonanie częściowej spłaty kredytu (w odniesieniu do świadczeń sprzed nowelizacji Prawa bankowego) według konkretnych zasad i przy zastosowaniu określonego sposobu przeliczeń spowodowało, że z chwilą dokonania zapłaty został on skonkretyzowany, pomimo jego wcześniejszej niejasności. W orzeczeniu wywiedziono, że w rezultacie tego niedozwolony charakter tych postanowień został wyeliminowany.

Powyższego stanowiska Sąd nie podziela. Badanie abuzywności klauzul umownych – zarówno w przypadku kontroli abstrakcyjnej danego wzorca, jak i indywidualnej – powinno być dokonane według stanu z chwili zawarcia umowy (art. 385² k.c.). Powód prawidłowo wywodził, że ocena

wszelkich przesłanek uznania określonych postanowień za niedozwolone powinna odbywać się przy uwzględnieniu treści umowy, a nie okoliczności, które miały miejsce po jej zawarciu, co wynika również z art. 385¹ § 1 k.c. i znajduje potwierdzenie w orzecznictwie (por. chociażby uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20.04.2014 r., I ACa 1209/13). Zasadnie również strona powodowa odnosiła się w tym zakresie do konieczności dokonania interpretacji prawa krajowego przy uwzględnieniu Dyrektywy Rady 93/13/EWG (art. 4). Orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości (np. z dnia 01.04.2004 r. C-237/02 i z 16.11.2010 r., C-76/10) wskazują, że badanie abuzywności klauzul umownych powinno uwzględniać moment jej zawarcia.

Pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyżej powołanym orzeczeniu został sformułowany w konkretnych okolicznościach faktycznych i nie został właściwie uzasadniony. Przede wszystkim nie uwzględniał on celu przepisów dotyczących ochrony konsumentów w związku z posługiwaniem się przez przedsiębiorców niedozwolonymi postanowieniami umownymi. Sam fakt spełnienia świadczenia według zasad niejasnych wcześniej, a skonkretyzowanych dopiero w chwili wykonania zobowiązania, nie może prowadzić do sytuacji, w której pomimo występującego naruszenia interesów konsumenta w chwili zawarcia umowy pozbawiony byłby on możliwości późniejszego wykazania tej okoliczności, wywodzenia z niej skutków prawnych i podjęcia działań w celu ochrony praw podmiotowych.

Podsumowując. Ustawa z 29.07.2011 r. nie miała żadnego znaczenia dla niniejszej sprawy i nie wpływała na możliwość badania skuteczności poszczególnych postanowień umowy kredytu.

d. Spór prawny pomiędzy stronami sprowadzał się również do charakteru postanowień, które powód określał jako abuzywne. Było to ważne z punktu widzenia ustalenia, czy określały one główne świadczenia stron (art. 385¹ § 1 k.c.).

W tym zakresie podstawowe znaczenie miał wiążący Sąd wyrok SOKiK (XVII AmC 426/09), w którym zagadnienie to poddano wnikliwej analizie. Niezależnie od przedstawionych tam wywodów, uwzględniając ewentualną konieczność dokonania w niniejszej sprawie indywidualnej kontroli, należy w tym miejscu odnieść się do tych zagadnień.

W pierwszej kolejności trzeba było odpowiedzieć na pytanie, czy przedmiotowa umowa była kredytem walutowym, czy też złotówkowym.

Łącząca strony umowa była tzw. kredytem indeksowanym frankiem szwajcarskim. Pojęcie to nie zostało legalnie zdefiniowane, jednakże – na co wskazano wyżej – wprowadzone zostało do porządku prawnego w wyniku nowelizacji Prawa bankowego z dnia 29.07.2011 r. Ten rodzaju kredytu najogólniej rzecz ujmując polega na tym, że kwota środków oddanych do dyspozycji kredytobiorcy przez bank wyrażona jest w umowie w PLN, ich wypłata następuje w PLN, jednakże po przeliczeniu wysokości zobowiązania wskazanego w złotówkach według określonego kursu waluty obcej. Spłata kredytu następuje również w złotówkach w odniesieniu do wysokości rat określonych we frankach szwajcarskich, stosownie do kursu tej waluty z dnia zapłaty. W ocenie Sądu

to, że przedmiotowy kredyt był tzw. złotówkowym nie mogło budzić wątpliwości, odniesienie się w jego treści do waluty obcej stanowiło zaś wyłącznie klauzulę waloryzacyjną.

Art. 69 Prawa bankowego zawiera definicję umowy kredytu, a także wskazuje na jej istotne przedmiotowo elementy, których zawarcie w treści danej czynności prawnej ma decydujące znaczenia dla przyjęcia, że jest to tego rodzaju umowa. Charakterystycznym dla kredytu bankowego i odróżniającym go np. od pożyczki jest to, że w jego ramach nie dochodzi do przeniesienia własności środków pieniężnych na kredytobiorcę, lecz ich określona kwota jest oddana do jego dyspozycji z przeznaczeniem na ściśle określony cel. Biorący kredyt zobowiązuje się do wykorzystania pieniędzy w sposób określony w umowie i zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu. Umowa ta jest odpłatną, kontrahent banku zobowiązuje się bowiem do zapłaty odsetek i prowizji. Niewątpliwie, aczkolwiek formalnie nie funkcjonuje takie rozróżnienie w przepisach prawa, należy odróżnić kredyt walutowy od udzielonego w złotych polskich. Ten pierwszy to taki, którego kwota wyrażona jest w walucie obcej; środki oddane do dyspozycji kredytobiorcy są zagranicznymi znakami płatniczymi, ich zwrot następuje w walucie wynikającej z treści umowy. W przypadku kredytu złotówkowego natomiast w walucie polskiej jest wyrażona jego kwota, w niej dochodzi do przekazania przez bank kontrahentowi środków w celu ich wykorzystania i w takiej są one zwracane. W języku potocznym, a także literaturze przedmiotu można spotkać się z określeniem kredyt dewizowy, jednakże należy uznać, że jest to inna nazwa opisanego wyżej jako walutowy.

Pomocnym dla określenia charakteru umowy łączącej strony może być odniesienie do ustawy Prawo dewizowe w brzmieniu obowiązującym w dacie jej zawarcia. Zgodnie z jej art. 2 pkt 18 w zw. pkt 16 – obrót wartościami dewizowymi w kraju to: zawarcie umowy lub dokonanie innej czynności prawnej powodującej lub mogącej powodować dokonywanie w kraju między rezydentami lub między nierezydentami rozliczeń w walutach obcych albo przeniesienie w kraju między rezydentami lub między nierezydentami własności wartości dewizowych, a także wykonywanie takich umów lub czynności. Dozwolony przez powołany akt prawny obrót dewizowy, który nie podlegał ograniczeniom i do dokonywania którego uprawnione były banki mógł polegać (w przypadku zobowiązań kredytowych) wyłącznie na udzieleniu kredytu, w ramach którego doszłoby do przeniesienia wartości dewizowych pomiędzy stronami, ewentualnie rozliczenia pomiędzy kredytodawcą a kredytobiorcą powinny odbywać się walutach obcych.

W niniejszej sprawie poza sporem musiało być, że pomiędzy stronami nie doszło do przeniesienia wartości dewizowych. Powód wnioskował o wypłacenie kredytu w złotówkach i w takiej walucie zostały mu oddane do dyspozycji środki pieniężne. Na podstawie przedmiotowej umowy nie można było również przyjąć, że rozliczenia pomiędzy stronami miały się odbywać w frankach szwajcarskich. Aczkolwiek od strony „technicznej” księgowano wpłaty powoda w CHF i w tej walucie określono również wysokość oddanych mu do dyspozycji środków, to było to jedyne działanie mające na celu określenie wysokości zobowiązania kredytobiorcy wyrażonego w złotówkach, gdyż zarówno wypłata jak i spłata kredytu następowały w krajowej walucie.

Dokonywane przez bank przeliczenia, czy „wymiana” wypłaconych i wpłacanych środków (z CHF na PLN i odwrotnie) odbywało się w istocie „poza umową”; nie były to rozliczenia pomiędzy stronami, lecz dokonywane przez kredytodawcę wewnętrzne operacje. Faktyczne rozliczenia odnoszące się do czynności stron miały za przedmiot walutę polską, w szczególności w złotych. Powód dokonywał spłat rat kredytu, które następnie niezależnie od niego, były przeliczane na franki. Nie występowały żadne zlecenia kredytobiorcy, na podstawie których wnosiłby samodzielnie o wypłatę środków oddanych mu do dyspozycji w złotych polskich w walucie obcej (co wiązałoby się z rozliczeniami w CHF), zarówno przekazanie mu pieniędzy w PLN, jak i spłata w tej walucie wynikały z postanowień łączącej strony umowy. O obrocie dewizowym w rozumieniu powołanej ustawy można byłoby mówić np. w sytuacji, gdyby powód uzyskał kredyt w walucie obcej, w takiej też zostałby mu udzielony, a następnie na jego żądanie doszło do wypłaty środków w złotych. Niewątpliwie w takim wypadku miałyby miejsce rozliczenia stron w walutach obcych. W niniejszej sprawie sytuacja taka nie miała jednak miejsca.

W omawianym zakresie Sąd podzielił również wywody powoda, że pogląd o złotówkowym charakterze kredytu można wywieść zarówno z treści umowy, jak i wykładni oświadczeń woli stron, a więc ich zgodnego celu. Zgodnie z powołanymi w stanie faktycznym elementami treści stosunku prawnego, w umowie określono kwotę kredytu w PLN. Co do waluty nie wskazano, że jest nią frank szwajcarski, lecz jedynie zawarto zapis (§ 2 pkt 2), że kredyt jest indeksowany do CHF. Ponieważ tego rodzaju postanowienie jest niejednoznaczne (w umowie nie wyjaśniono pojęcia indeksacja), należało przy określeniu waluty kredytu odnieść się co do całokształtu postanowień umownych. Z nich zaś wynikało, że wypłata środków pieniężnych następuje w PLN, zaś frank szwajcarski stanowi jedynie przelicznik dla określenia wysokości kwoty kredytu w złotych, tak w chwili postawienia środków do dyspozycji kredytobiorcy, jak i w dniach ich przekazania oraz spłaty przez niego rat.

W ocenie Sądu, uwzględniając, że zgodnie z art. 69 ust. 1 Prawa bankowego istotą kredytu jest oddanie przez bank do dyspozycji kredytobiorcy określonej kwoty środków pieniężnych, dla ustalenia tego, w jakiej walucie został udzielony kredyt nie miało znaczenia, jak zapisano ich ilość w samej jej treści, lecz to jaka konkretnie kwota i w jakiej walucie została udostępniona przez kredytodawcę drugiej stronie i wykorzystana faktycznie przez kontrahenta banku. W ramach umowy kredytu bankowego, zgodnie z powołanym powyżej przepisem, należy wyodrębnić pewne etapy, tj. udostępnienie przez kredytodawcę środków pieniężnych kredytobiorcy, następnie wykorzystanie kredytu przez biorącą go osobę i na samym końcu zwrot wykorzystanej kwoty. Wobec tego podstawowe znaczenie dla ustalenia kwoty i waluty kredytu nie ma to, w jaki sposób określono je w umowie, lecz to jakie środki pieniężne i w jakiej walucie zostały udostępnione, wykorzystane i zwrócone. W analizowanej umowie wypłata kredytu nastąpiła w złotych polskich, kwota określona w tej walucie została przekazana kredytobiorcy do wykorzystania, jak i spłata miała

następować w PLN. Frank szwajcarski w każdym z tych przypadków stanowił jedynie odnośnik do określenia ilości sum pieniężnych należnych od stron.

Poza sporem było, że zarówno bank, jak i kredytobiorcy są podmiotami krajowymi. Powód rezyduje w Polsce, zarabiał w złotych. Jego celem było uzyskanie określonej kwoty polskiej waluty, w celu zakupu nieruchomości. Z treści umowy wynikało natomiast, że bank również dążył do tego, aby przekazana kredytobiorcy kwota pieniężna została wypłacona mu w złotych. Kierując się art. 65 k.c. należało stwierdzić, że pomimo odwołania w umowie do CHF, w rzeczywistości dotyczyła ona świadczenia w PLN. W takiej sytuacji zaś, uwzględniając umowne zasady wypłaty oraz spłat przez biorącego kredyt jego rat – w złotych, jednakże po przeliczeniu do franka szwajcarskiego - niewątpliwym było, że takie odniesienie do obcej waluty mogło stanowić wyłącznie rodzaj klauzuli waloryzacyjnej, a więc powołanie się na inny niż polski pieniądz miernik wartości.

Brak było w umowie jakichkolwiek zapisów, które pozwalałyby na stwierdzenie, że bank w rzeczywistości udostępnia kredytobiorcy określoną kwotę CHF i że może on dysponować środkami wyrażonymi w takiej walucie. Całokształt jej uregulowań wskazuje, że mógł on żądać wypłaty jedynie w złotych. Wobec braku zawarcia w umowie zastrzeżenia o uiszczaniu rat bezpośrednio w walucie obcej, powód mógł dokonywać ich zapłaty jedynie w złotych. Franki nie zostały przekazane na jego konto ani do dewelopera, powód wpłat na swój rachunek dokonywał w złotych i dopiero po ich wniesieniu bank, zgodnie ze swoimi wewnętrznymi kursami, przeliczał PLN na walutę szwajcarską.

Nie można było podzielić wywodów, że z tzw. ustawy antyspreadowej wynikać miało, jakoby przesądzone w niej, że kredyty takie jak w niniejszej sprawie były walutowymi. Podkreślić należy, że ustawodawca wprowadzając do Prawa bankowego pojęcie kredytów denominowanego lub indeksowanego do waluty obcej (ustawa w 29.07.2011 r.) nie posłużył się w odniesieniu do nich pojęciem „walutowy”, „dewizowy” lub „udzielony w walucie obcej”, wskazując jedynie na to, że mają one być – poprzez denominację lub indeksację – odniesione do waluty innej niż złoty. W ocenie Sądu świadczy to o tym, że analiza prawna stojąca u podstaw takiego rozwiązania prawnego nakazywała przyjęcie, że tego rodzaju kredyty nie stanowią udzielanych w obcej walucie, lecz w istocie są one złotówkowymi, w których zagraniczny pieniądz stanowi jedynie miernik wartości.

Podsumowując powyższe. Analiza całokształtu uregulowań prawnych, treści umowy łączącej strony, poparta wykładnią woli wynikającą z ich zgodnego zamiaru, dawały podstawę do przyjęcia, że przedmiotowy kredyt był złotówkowym, zaś przewidziana w nim indeksacja stanowiło jedynie umowną klauzulę waloryzacyjną.

W orzecznictwie wskazano, z którym to poglądem Sąd w niniejszej sprawie się zgadza w całości, że ustalenie w umowie zasad, na podstawie jakich ma dojść do wypłaty kwoty kredytu i spłaty poszczególnych rat, poprzez odniesienie ich do ustalanego przez bank kursu waluty, nie stanowi określenia głównych świadczeń stron. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22.01.2016 r., I CSK 1049/14, zasadnie wskazał, że klauzula waloryzacyjna odnosi się „bezpośrednio nie do samych

elementów przedmiotowo istotnych umowy kredytu bankowego, tj. nie do oddania i zwrotu podstawowej sumy kredytowej. Kształtuje jedynie dodatkowy, zawarty we wzorcu umownym, mechanizm indeksacyjny wspomnianych głównych świadczeń stron stosunku kredytowego, tj. sposób określania rynkowej wartości wydanej i wykorzystywanej sumy kredytu w złotych w relacji do walut obcych”. Pogląd ten zapadł w odniesieniu do kredytu takiego jak w niniejszej sprawie, a więc indeksowanego do CHF. W ocenie Sądu nie sposób znaleźć jakichś konkretnych argumentów prawnych, które pozwalałyby na przyjęcie, że klauzule indeksacyjne (waloryzacyjne) w istocie dotyczą głównych świadczeń stron. W szczególności nie były przekonujące wywody pozwanego, gdyż oparte były na błędnej koncepcji, że przedmiotowy kredyt był walutowym oraz z tego punktu widzenia wskazywanie na istotność postanowień dotyczących indeksacji. Przyjmując, że łącząca strony umowa to kredyt złotówkowy, to klauzule umowne takie jak w niniejszej sprawie, określające tylko sposób wypłaty świadczenia banku i spelniania rat przez kredytobiorcę, niewątpliwie nie określały głównych świadczeń stron, gdyż stanowiły jedynie postanowienia waloryzacyjne.

c. Sporne pomiędzy stronami były skutki dla rozpoznania niniejszej sprawy wyroku wydanego przez Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów z dnia 14 grudnia 2010 r. (prawomocny na skutek oddalenia apelacji wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 21.10.2011 r. – VI ACa 420/11). Sąd przychylił się do argumentacji przedstawionej przez powoda.

Rozstrzygnięcie tego zagadnienia sprowadzało się do wykładni nieobowiązującego już przepisu art. 479⁴⁵ k.p.c., zgodnie z którym wyrok prawomocny ma skutek wobec osób trzecich od chwili wpisania uznanego za niedozwolone postanowienia wzorca umowy do rejestru, o którym mowa w art. 479⁴⁵ § 2 k.p.c.

Rozbieżności interpretacyjne dotyczące powołanego unormowania doprowadziły do podjęcia przez Sąd Najwyższy uchwały siedmiu sędziów w dniu 20.11.2015 r. (III CZP 17/15). Istotne z punktu widzenia niniejszej sprawy były rozważania dotyczące działanie prawomocności materialnej wyroku SOKiK w płaszczyźnie pozytywnej, co do jej granic przedmiotowych i podmiotowych, a więc związane oceną kwestii, która w poprzednim postępowaniu była przedmiotem rozstrzygnięcia i znalazła wyraz w orzeczeniu. Sąd Najwyższy poszukiwał m.in. odpowiedzi na pytanie dotyczące skutku prejudycjalnego wyroku uwzględniającego powództwo o uznanie postanowienia wzorca umowy za niedozwolone dla oceny innego postanowienia umownego powielającego postanowienie objęte tym wyrokiem i wpisane do rejestru, o którym mowa w art. 479⁴⁵ § 2 KPC, lub identyczne z nim w treści, w indywidualnych postępowaniach, służących kontroli incydentalnej, pomiędzy podmiotami prawomocnie zakończonego postępowania o uznanie postanowienia wzorca umowy za niedozwolone, w którym zapadł ten wyrok, albo pomiędzy innymi podmiotami. Podkreślić należy, że działanie prawomocności materialnej w aspekcie mocy wiążącej nie oznacza bezpośredniej ingerencji w indywidualne stosunki materialnoprawne, lecz tylko konieczność uznania - w przypadku sporu na tle takich stosunków - że dane postanowienie umowne powielające postanowienie wzorca

umowy uznane za niedozwolone i wpisane do rejestru, o którym mowa w art. 479⁴⁵ § 2 KPC, lub postanowienie identyczne z nim w treści, jest niedozwolone.

W uzasadnieniu powołanego wyroku przedstawiono istotne dla rozpoznania niniejszej sprawy wywoły, zasługujące w pełni na podzielenie, w związku z tym Sąd ograniczy się do ich zacytowania. Stwierdzono tam m.in., że ” postanowienie wzorca jest konkretyzowane przez swoją treść normatywną, ustalaną na podstawie jego brzmienia, ewentualnie w powiązaniu z innymi postanowieniami wzorca, a nie przez samo to brzmienie i jego językowy kontekst w ramach wzorca. Chociaż ta treść normatywna odzwierciedlona jest w żądaniu sentencji wyroku za pomocą konkretnego sformułowania, to jednak pozostaje ono tylko jej nośnikiem, natomiast w sensie materialnym stwierdzenie niedozwolonego charakteru i zakaz wykorzystywania mają za przedmiot właśnie tę treść. Przedmiotem uznania za niedozwolone i zakazu wykorzystywania jest więc postanowienie w ujęciu materialnym, a nie formalnym. Nie chodzi o postanowienie o określonym brzmieniu, łącznie z językowym kontekstem wzorca, ale o wysłowioną w nim, przy uwzględnieniu normatywnego kontekstu wzorca umowy, skonkretyzowaną treść normatywną, tj. normę lub jej element, określające prawa lub obowiązki stron. Oznacza to, że pod względem przedmiotowym sąd rozstrzyga o niedozwolonym charakterze postanowienia, które ma daną treść normatywną, wynikającą z przytoczonego jego brzmienia i językowego kontekstu wzorca, w związku z czym ewentualne zmiany tego brzmienia i kontekstu nie wyykają się spod zakresu działania wyroku dopóty, dopóki nie mają wpływu na tę normatywną treść, gdyż zachowuje ona swoją tożsamość. Tożsamość ta jest zachowana, gdy zmiany językowe brzmienia postanowienia nie mają znaczenia normatywnego albo jest ono pomijalne (...).

Łączenie przedmiotowych granic prawomocności materialnej wyroku, który stwierdza abuzywność postanowienia wzorca umowy, z jego treścią normatywną, a nie jego brzmieniem, należy racjonalizuje działanie skuteczności takiego wyroku i pozwala na uniknięcie sytuacji, w których konieczne byłoby wszczynanie - nawet w tym samym układzie podmiotowym - kolejnych postępowań o uznanie za niedozwolone postanowień wzorca umowy mających wprowadzić nieco odmienne brzmienie, ale w tym samym lub zmienionym kontekście wzorca wyrażających tożsamą treść normatywną, w związku z czym można przyjąć, że wynik ich kontroli w tychże kolejnych postępowaniach musiałby być identyczny. Rozwiązanie to pozwala na ocenę - z tego punktu widzenia - regulacji polskiej w kategoriach środka stosownego i skutecznego, zgodnie z wymaganiami płynącymi z art. 7 ust. 2 dyrektywy 93/13” (...).

Odmienność interesów reprezentowanych po stronie czynnej i biernej postępowania w sprawach o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolone daje podstawę do stanowiska, że - jakkolwiek brzmienie art. 479⁴³ KPC nie przewiduje odpowiedniego zróżnicowania - trzeba w ramach wykładni dokonać jego teleologicznej redukcji. Powinna ona skutkować przyjęciem, że przewidziana w tym przepisie rozszerzona podmiotowo prawomocność materialna wyroku uwzględniającego powództwo o uznanie postanowienia wzorca umowy za niedozwolone działa jednokierunkowo, tj.

na rzecz wszystkich osób trzecich, ale wyłącznie przeciwko pozwanemu przedsiębiorcy, przeciwko któremu ten wyrok został wydany. W efekcie omawiany wyrok działa na rzecz wszystkich (strony powodowej i wszystkich osób trzecich), ale tylko przeciwko konkretnemu pozwanemu przedsiębiorcy. W tych ramach należy lokować regulacje przewidujące, że wyrok uwzględniający powództwo korzysta z rozszerzonej podmiotowo prawomocności materialnej dopiero od chwili wpisania uznanego za niedozwolone postanowienia wzorca umowy do rejestru prowadzonego przez Prezesa, że przedmiotowy rejestr jest jawny, jak również że każdy prawomocny wyrok wydany w sprawie o uznanie postanowienia wzorca umowy za niedozwolone podlega ogłoszeniu w Monitorze Sądowym i Gospodarczym (...). Ograniczenie działania prawomocności wyroku uwzględniającego powództwo o uznanie postanowienia wzorca umowy za niedozwolone wyłącznie do pozwanego przedsiębiorcy oznacza, że niekorzystne skutki tego wyroku kierowane są jedynie do tego podmiotu, który miał zapewnione prawo do wysłuchania w postępowaniu. Skutki te wyrażają się w daleko idącej ingerencji w sferę prawną pozwanego przedsiębiorcy, który musi się liczyć z tym, że w każdym indywidualnym sporze z jego udziałem sąd - pozostając związany prejudycjalnym skutkiem tego wyroku - będzie musiał uznać dane postanowienie umowne za niedozwolone, oraz że w razie stosowania przez niego zakwestionowanego postanowienia Prezes będzie mógł wszcząć w stosunku do niego postępowanie o zaniechanie takiego działania jako praktyki naruszającej zbiorowe interesy konsumenta określonej w art. 24 ust. 2 pkt 1 OchrKonkurU z wszelkimi możliwymi następstwami (...).

Jednokierunkowe - na rzecz wszystkich - rozciągnięcie skutków prawomocności materialnej wyroku uwzględniającego powództwo o uznanie postanowienia wzorca umowy za niedozwolone wpisuje się w wymaganie wynikające z art. 7 ust. 1 dyrektywy 93/13, aby przyjęte na poziomie krajowym środki były stosowne i skuteczne. Działanie omawianego wyroku na rzecz wszystkich, ale w stosunku do konkretnego pozwanego przedsiębiorcy, jest proporcjonalne, ponieważ pozwala na zachowanie równowagi pomiędzy potrzebą zapewnienia efektywności kontroli abstrakcyjnej a koniecznością respektowania prawa do wysłuchania jako podstawowego elementu prawa do rzetelnego postępowania, wynikającego z prawa do sądu. Udzielana w tych granicach w ramach tej kontroli ochrona prawna pozostaje skuteczna, ponieważ z jej dobrodziejstw w stosunku do pozwanego przedsiębiorcy korzystać może każdy, kto chce powołać się na niedozwolony charakter postanowienia wzorca umowy, stosowanego przez tego przedsiębiorcę, a zakwestionowanego przez sąd ochrony konkurencji i konsumentów”.

Podsumowując powyższe. Wbrew wywodom Banku, istotne znaczenie miało to, że w sprawie, w której był on stroną pozwaną o uznanie postanowień umowy za niedozwolone, zapadł wyrok, w którym stwierdzono, że postanowienia o identycznej treści normatywnej jak w niniejszym postępowaniu zostały uznane za niedozwolone i następnie wpisane do rejestru takich klauzul. Zważywszy na art. 479⁴³ k.p.c. Sąd był związany powołanym powyżej rozstrzygnięciem w zakresie, w jakim dane klauzule zostały uznane za niedozwolone. Mając na uwadze, że podstawą do uznania je

za takie było stwierdzenie, że dane postanowienia w stosunku do konsumenta kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy, co do zasady w niniejszym postępowaniu tego rodzaju okoliczności należało uznać za wykazane.

Powyższe musiało jednakże uwzględniać również okoliczności konkretnej sprawy. Niezależnie bowiem od tego, że sam fakt ogólnego niedozwolonego charakteru postanowień kwestionowanych przez powoda musiał być poza sporem, to w tym konkretnym przypadku wymagało wyjaśnienia, czy można im przypisać taki sam charakter, a w szczególności, czy były one przedmiotem indywidualnych uzgodnień pomiędzy stronami.

e. Kontrola abuzywności postanowień umownych mogła być przeprowadzona na podstawie art. 385¹ i 385² k.c. Kwestie związane z charakterem niedozwolonych postanowień umownych, wykładnią sformułowań „rażące naruszenie interesów” czy „sprzeczność z dobrymi obyczajami”, zostały w sposób kompleksowy wyjaśnione w orzecznictwie sądów powszechnych i Sądu Najwyższego oraz Trybunału Sprawiedliwości. Strony powoływały poszczególne orzeczenia i zawarte w nich tezy w pismach procesowych, nie ma więc potrzeby ich powtarzania.

Istotnym dla rozpoznania niniejszej sprawy był sposób kontroli abuzywności postanowień umownych. W ocenie Sądu nie może budzić żadnej wątpliwości, że powinno się to odbywać – zarówno w przypadku kontroli abstrakcyjnej danego wzorca, jak i incydentalnej – według stanu z chwili zawarcia umowy. Nie wymaga to w zasadzie pogłębionego uzasadnienia, gdyż wynika wprost z art. 385² k.c., a także z Dyrektywy Rady 93/13/EWG, art. 4 (w aktualnym brzmieniu, po sprostowaniu – Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L 276/17) - „nie naruszając przepisów art. 7, nieuczciwy charakter warunków umowy jest określany z uwzględnieniem rodzaju towarów lub usług, których umowa dotyczy i z odniesieniem, w momencie zawarcia umowy, do wszelkich okoliczności związanych z zawarciem umowy oraz do innych warunków tej umowy lub innej umowy, od której ta jest zależna”.

Słusznie w związku z tym wywodził powód, że ocena wszelkich przesłanek uznania określonych postanowień za niedozwolone powinna odbywać się przy uwzględnieniu treści umowy, a nie okoliczności, które miały miejsce po jej zawarciu, co wynika również z art. 385¹ § 1 k.c. i znajduje potwierdzenie w orzecznictwie (uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20.04.2014 r., I ACa 1209/13, czy też wyrok tego Sądu z dnia 30.11.2014 r., VI ACa 399/04). Takie stanowisko pozostaje w zgodzie z zasadą konieczności dokonania interpretacji prawa krajowego przy uwzględnieniu Dyrektywy Rady 93/13/EWG (art. 4) i znajduje potwierdzenie w orzeczeniach Trybunału Sprawiedliwości (z dnia 01.04.2004 r. C-237/02 i z 16.11.2010 r., C-76/10), w których wskazywano na konieczność badania abuzywności klauzul przy uwzględnieniu momentu zawarcia umowy.

Powyższe – przedstawione w pkt II. 2. d oraz wcześniej pkt II. 2. c uzasadnienia - wywody miały istotne znaczenie dla zakresu prowadzonego postępowania dowodowego w niniejszej sprawie. Pozwany wnosilo bowiem o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego, który miałby m.in.

wypowiedzieć się na temat stosowanych przez Bank kursów walut, sposobu ich ustalania, porównania ich wysokości z innymi kursami, czy to bankowymi, czy „rynkowymi” albo NBP. Takie badanie sprowadzałoby się jednakże do prowadzenia przez Sąd ustaleń w kierunku okoliczności związanych z wykonaniem umowy, co było nieistotne. Z tej m.in. przyczyny wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego podlegał oddaleniu.

f. Nie budziło wątpliwości Sądu, że na gruncie uregulowań prawa krajowego i wspólnotowego nie ma możliwości, aby w sytuacji uznania pewnych postanowień umownych za niedozwolone na ich miejsce mogły wejść inne regulacje prawne. W szczególności taki wniosek można wyprowadzić z porównania art. 385¹ § 2 k.c. i 58 § 1 k.c. Ten drugi przewiduje wprost możliwość zastąpienia nieważnych postanowień innymi unormowaniami, analogicznej regulacji brak w przepisach art. 385¹ k.c.

Zakaz zastępowania niedozwolonych postanowień innymi regulacjami prawa krajowego podkreślany jest w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości, na gruncie art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13/EWG.

Powołany przepis art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13/EWG stanowi, że nieuczciwe warunki nie wiążą konsumenta; ma to niewątpliwie uzasadnienie w jego słabszej pozycji wobec kontrahenta - profesjonalisty. Cel tego przepisu jest jasny, ma on doprowadzić do zapewnienia właściwej równowagi pomiędzy przedsiębiorcą a konsumentem w ramach łączących te podmioty stosunków prawnych. Sądy krajowe mają obowiązek wyłącznie do zaniechania stosowania nieuczciwego warunku umownego, aby nie wywierał on obligatoryjnych skutków wobec konsumenta, przy czym nie są one uprawnione do zmiany jego treści. Umowa, po stwierdzeniu bezskuteczności danego postanowienia, powinna w zasadzie nadal obowiązywać, bez jakiegokolwiek zmiany innej niż wynikająca z uchylecia nieuczciwych warunków, o ile takie dalsze obowiązywanie umowy jest prawnie możliwe zgodnie z zasadami prawa wewnętrznego (por. orzeczenie z 14 czerwca 2012 r., C-618/10). Wobec tego można wywieść tylko jeden wniosek. Sądy krajowe nie mają uprawnienia do modyfikacji postanowień umownych, tak aby nie były już one nieuczciwe. W powołanym powyżej orzeczeniu wskazano m.in. na konieczność realizacji długoterminowego celu ustanowionego w art. 7 dyrektywy 93/13. Trybunał argumentował, że możliwość ingerencji sądu krajowego w treść stosunku prawnego, poprzez zastąpienie niedozwolonych postanowień innymi uregulowaniami, prowadziłoby do wyeliminowania zniechęcającego skutku wywieranego na przedsiębiorców poprzez brak stosowania takich nieuczciwych warunków wobec konsumentów, gdyż nadal byłiby oni zachęceni do stosowania takich postanowień, wiedząc, że nawet gdyby miały one być unieważnione, to jednak umowa mogłaby zostać uzupełniona w niezbędnym zakresie przez sąd krajowy, tak aby zagwarantować w ten sposób interes przedsiębiorców.

W pismach procesowych strony powoływały inne orzeczenia TSUE, wywodząc z nich podstawę dla konstruowania poglądów mających zmierzać do wykazania zasadności prezentowanego stanowiska. W szczególności pozwany Bank dokonywał w istocie wykładani orzeczeń Trybunału, wskazując na to, jak należy je rozumieć i interpretować jego wypowiedzi, co oczywiście było niedopuszczalne. W

ocenie Sądu brak jest podstaw do przyjęcia, że orzecznictwo tego organu sądowego jest niejedolite albo że wynika z niego zasada, że można wprowadzać na miejsce bezskutecznych postanowień uregulowania prawa krajowego, w tym o charakterze dyspozytywnym. Akcentowane przez stronę pozwaną wypowiedzi Trybunału (orzeczenie z dnia 30.04.2014 r., C-26/13), nie dają podstaw do stwierdzenia, że wskazano w nich na konieczność zastąpienia niedozwolonej klauzuli przepisami krajowymi. TSUE zaakcentował bowiem jedynie prokonsumencką wykładnię art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, wskazując na możliwość zastąpienia określonego nieuczciwego warunku przepisami dyspozytywnymi obowiązującymi w danym kraju, lecz tylko w przypadku, gdyby inne rozwiązanie byłoby niekorzystne dla konsumenta. To zaś powinno mieć miejsce wyłącznie w sytuacji, gdy brak jest podstaw do przyjęcia, że po wyeliminowaniu niedozwolonego postanowienia umowa mogłaby dalej obowiązywać. W każdym innym przypadku, o ile możliwe jest utrzymanie zobowiązania pomimo bezskuteczności klauzuli abuzywnej, niedozwolone postanowienie nie wiąże konsumenta, jednakże jest on związany umową w pozostałym zakresie.

W niniejszej sprawie strona pozwana przedstawiła również skomplikowaną wykładnię prowadzącą do wykazania, że zastosowanie art. 385¹ § 1 k.c. poprzez wyeliminowanie niedozwolonych postanowień prowadziłyby do zmiany charakteru prawnego umowy o kredyt indeksowany. Powoływano się w tym zakresie na przepisy art. 56, 65 § 2 i 354 § 1 k.c.

W ocenie Sądu – zważywszy na powyższe, jasne i nie budzące wątpliwości skutki abuzywności postanowień umownych dla konsumenta – przedstawione przez Bank wywody nie zasługiwały na podzielenie. Strony zawarły umowę kredytu bankowego i to był ich zgodny cel. Kredyt indeksowany do waluty obcej nie stanowi zaś jakiegoś odmiennego, szczególnego typu tej umowy; charakterystycznym dla niego jest jedynie to, że zawarto w jego treści dodatkowe postanowienia umowne przewidujące waloryzację kwoty oddanej do dyspozycji kredytobiorcy walutą inną niż złoty polski. Wyeliminowanie takich klauzul nie zmienia w jakikolwiek sposób charakteru i celu łączącego strony stosunku prawnego. Umowa bez spornych postanowień może dalej obowiązywać, jako zawierająca wszelkie niezbędne dla oceny jej ważności elementy przewidziane w art. 69 ust. 1 i 2 Prawa bankowego.

Twierdzenie, że wspólnym zamiarem i celem stron było wyłącznie zawarcie kredytu indeksowanego jest w ocenie Sądu nadużyciem i próbą interpretacji ich woli w oderwaniu nie tylko od okoliczności towarzyszących nawiązaniu umowy, lecz również od zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Nie można oczywiście wykluczyć, że wyłącznym zamiarem Banku było doprowadzenie do zawarcia umowy o kredyt indeksowany, z uwagi chociażby na możliwość dodatkowego zarobku na spreadzie, jednakże wywodzenie, że dla kredytobiorcy istotnym było tylko doprowadzenie do nawiązania stosunku prawnego przewidującego indeksację jego świadczenia, jest twierdzeniem nie do przyjęcia. Kontrahent Banku co do zasady zainteresowany był bowiem uzyskaniem konkretnej ilości środków pieniężnych, z przeznaczeniem ich na określony w umowie cel, kwestie waloryzacji miały zaś znaczenie drugorzędne, być może istotne z punktu widzenia określenia wysokości

należnych rat, czy stosowanego oprocentowania, jednakże nie można przypisywać im znaczenia jedyne go motywującego do wzięcia kredytu czynnika.

Mając powyższe na uwadze, nie sposób było uznać za zasadne argumentacji pozwanego co do możliwości zastąpienia abuzywnych klauzul innymi postanowieniami prawa krajowego. Słusznie podnosił powód, że w istocie prowadziłoby to do zastąpienia postanowień waloryzacyjnych innymi, lecz o takim samym charakterze. Nie sposób zaś twierdzić, jak wywodził Bank, że w tym zakresie – na gruncie umów bankowych, czy konsumenckich - istnieją jakieś ustalone zwyczaje, które nakazywałyby odnoszenie się do bliżej niesprecyzowanego kursu rynkowego. Nie mógł również zależeć zastosowania wskazywany przez stronę pozwaną art. 358 § 2 k.c. Abstrahując od tego, że w dacie zawarcia umowy – a na ten moment dokonana musiała być kontrola postanowień umownych – powyższy przepis nie obowiązywał, prawo zaś nie działa wstecz, uregulowania prawne są jednoznaczne. Niedozwolone postanowienia nie wiążą konsumenta, zaś w pozostałym zakresie umowa pozostaje w mocy.

g. Strona pozwana zgłaszała wnioski i na ich podstawie prowadzono postępowanie dowodowe w kierunku wykazania, że postanowienia umowne nie były abuzywnymi w okolicznościach niniejszej sprawy, z uwagi na ich indywidualne uzgodnienie. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało jednak, że umowa kredytu nie była indywidualnie negocjowana, w istocie doszło do jej zawarcia przy wykorzystaniu stosowanego w banku wzorca. Ciężar udowodnienia indywidualnych uzgodnień obciążał stronę pozwaną, która nie sprostała temu obowiązkowi.

Bank podnosił różne okoliczności, takie jak wykształcenie i doświadczenie zawodowe powoda, możliwość uzgadniania przez niego postanowień umowy, istnienie wyboru różnych opcji przy zawarciu umowy kredytu itp. W ocenie Sądu nie miały one żadnego znaczenia dla przyjęcia, że sporne klauzule nie podlegały indywidualnemu uzgodnieniu.

Zgodnie z art. 385¹ § 3 k.c. niezgodnione indywidualnie są te postanowienia, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta.

Ustalone okoliczności faktyczne niewątpliwie wskazywały na to, że umowa kredytu została zawarta według wzorca, którym posługiwał się pozwany Bank. Nie wykazano w niniejszej sprawie, że jakiegokolwiek postanowienia umowne były negocjowane. Zeznania świadków nie dotyczyły konkretnych okoliczności niniejszej sprawy, lecz stanowiły przedstawienie pewnego ogólnego sposobu postępowania, a więc stanu idealnego, jaki powinien funkcjonować w banku przy okazji zawierania umów kredytu. Brak było jednak podstaw do ustalenia na podstawie zaproponowanych przez pozwanego dowodów, że w przypadku zawarcia przedmiotowej umowy rzeczywiście doszło do indywidualnego uzgodnienia jej postanowień.

Mając na uwadze powołany art. 385¹ § 3 k.c. istotnym dla ustalenia, czy dane zapisy były uzgodnione indywidualnie było tylko to, czy powód miał rzeczywisty wpływ na ich treść. W szczególności w przypadku postanowień zawartych we wzorcach przeprowadzenie skutecznego dowodu na to, że

podlegały one wspólnym uzgodnieniom, jest znacznie utrudnione. Przyjęcie przez ustawodawcę, że za uzgodnione można uznać jedynie te klauzule, na które konsument miał rzeczywisty wpływ, oznacza, że w każdym przypadku należy wykazać, że ich brzmienie było wynikiem aktywnego udziału kontrahenta przedsiębiorcy. Nie może stanowić o indywidualnych uzgodnieniach jedynie potencjalna możliwość negocjowania treści postanowień, w szczególności, gdy zawarte są we wzorcu zaproponowanym stronie umowy. Podobnie, nie stanowi indywidualnego uzgodnienia możliwość wyboru jednej z kilku opcji przedstawionych kontrahentowi, gdyż w takim przypadku ma on co prawda możliwość wyboru jednego z postanowień, jednakże w dalszym ciągu nie ma żadnego wpływu na treść tego, które wybierze. Istotna dla przyjęcia, że dane postanowienia były uzgodnione indywidualnie, jest więc tylko sytuacja, w której konsument rzeczywiście brał udział w jego powstaniu. Sama możliwość negocjacji nie odpowiada treści art. 385¹ § 3 k.c.

Mając na uwadze powyższe, należało podzielić wywody powoda, że obojętne były dla ustalenia tego, czy dane postanowienie było uzgodnione indywidualnie okoliczności takie, jak wykształcenie, doświadczenie zawodowe powoda, który niewątpliwie był konsumentem. Strona pozwana ponadto – zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu – w ogóle nie udowodniła, że sporne klauzule były uzgadniane indywidualnie. Sama możliwość prowadzenia przez powoda negocjacji, dokonania wyboru jednej z kilku opcji, nie oznaczała w jakikolwiek sposób, że na treść postanowień umownych, przyjętych z obowiązującego u pozwanego wzorca, powód miał jakikolwiek rzeczywisty wpływ. To zaś dawało podstawę do poczynienia ustaleń, że nie były one indywidualnie uzgadniane.

h. Kwestionowane przez powoda postanowienie umowne, zawarte w § 2 ust. 2 umowy, było identyczne nie tylko pod względem normatywnym, ale również co do treści z wpisaną do rejestru klauzulą, którą za niedozwoloną uznano powołanym wyrokiem SOKiK z 14 grudnia 2010 r.

Z kolei postanowienie zawarte w § 7 ust. 1 umowy, aczkolwiek nie jest tożsame językowo z tym, które objęto wiążącym Sądem orzeczeniem, niewątpliwie było identyczne pod względem normatywnym, kształtując w identyczny sposób prawa i obowiązki konsumenta. Zarówno w przypadku postanowienia ocenianego w przedmiotowej umowie, jak i w klauzuli wpisanej do rejestru, ich niedozwolony charakter sprowadzał się do przyznania Bankowi wyłącznej, niczym nieograniczonej kompetencji do określenia kursu wymiany walut, bez podania kredytobiorcy jakichkolwiek zasad jego ustalania.

Należy zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, wyrażonym w cytowanej już uchwale z dnia 20.11.2015 r. (III CZP 17/15), że w ramach kontroli incydentalnej dla przyjęcia związania sądu wyrokiem SOKiK uznającym określone postanowienie za niedozwoloną, istotne jest takie postanowienie w ujęciu materialnym, a nie formalnym. Nie chodzi więc o klauzulę o określonym, identycznym językowo brzmieniu, ale zawartą w nim, przy uwzględnieniu normatywnego kontekstu wzorca umowy, skonkretyzowaną treść normatywną, tj. normę lub jej element, określające prawa lub obowiązki stron. Ewentualne zmiany brzmienia i kontekstu postanowienia nie wymykają się spod zakresu działania wyroku dopóty, dopóki nie mają wpływu na tę normatywną treść, gdyż zachowuje

ona swoją tożsamość. Jest zaś ona zachowana, gdy zmiany językowe brzmienia postanowienia nie mają znaczenia normatywnego albo jest ono pomijalne.

Mając powyższe na uwadze, nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy różnice pomiędzy brzmieniem niedozwolonego postanowienia badanego w niniejszej sprawie (§ 7 ust. 1) i zapisanego w uznanym za abuzywny wzorcu. Uwzględniając rozszerzoną podmiotową prawomocność materialną wyroku SOKiK, dotyczącego tego samego przedsiębiorcy co pozwany w tym postępowaniu, posługującego się w umowie zawartej z powodem postanowieniem o normatywnej treści identycznej jak uznana w tym orzeczeniu za niedozwolone, kwestia abuzywności postanowień § 2 ust. 2 i § 7 ust. 1 umowy kredytu nie mogła budzić wątpliwości.

Uwzględniając to, przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego, czy też zwrócenie się do innych banków o informacje o stosowanych przez nie kursach, spreadach, itp., było zbyteczne. Tego rodzaju dowody nie miałyby znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, wobec przyjęcia, że niedozwolony charakter spornych postanowień został wykazany.

Podkreślić należy, że w ramach prowadzenia kontroli incydentalnej ocenie podlegały te same okoliczności, które były przedmiotem kontroli abstrakcyjnej, wyznaczone w art. 385¹ k.c. Zakładając więc nawet, że w niniejszej sprawie konieczne było dokonanie indywidualnej oceny abuzywności postanowień umownych, zasadniczo te same przesłanki, które stały u podstaw kontroli abstrakcyjnej dokonanej przez SOKiK, powinny prowadzić do wniosków o uznaniu za niedozwolone postanowień w niniejszej sprawie.

Pozwany wywodził, że w ramach incydentalnej kontroli należało badać okoliczności związane z rzeczywistym ukształtowaniem praw stron w trakcie wykonania umowy, z zasadami ustalania kursów walut przez ten Bank i inne funkcjonujące na rynku, analizować wysokość spreadu, koszty związane z obsługą kredytu, korzyści powoda związane z indeksacją, itd. W tym celu wskazywano na konieczność opiniowania przez biegłego.

W ocenie Sądu dowód ten był zbędny, gdyż okoliczności, które miał wykazać nie miały znaczenia dla rozpoznania sprawy, co spowodowało jego oddalenie. Stosownie do art. 385¹ i 385² ocena tego, czy dane postanowienia miały charakter niedozwolony była dopuszczalna tylko w odniesieniu do treści umowy i okoliczności towarzyszących jej zawarciu. Przedstawiane przez Bank okoliczności dotyczyły zaś jej wykonania. Nieistotnym z punktu widzenia powołanych przepisów i oceny abuzywności danych postanowień było to, czy pomimo niedozwolonego charakteru określonych zapisów umownych doszło do rzeczywistego pokrzywdzenia konsumenta. Celem art. 385¹ k.c. nie jest bowiem ochrona strony umowy na etapie jej wykonania, lecz wyeliminowanie wystąpienia potencjalnych zagrożeń dla konsumenta, związanych z ukształtowaniem jego praw i obowiązków w sposób naruszający równość stron w stosunkach z posiadającym silniejszą pozycję przedsiębiorcą, już w momencie jej zawarcia. Badaniu w niniejszej sprawie podlegała więc tylko kwestia, czy dane postanowienia umowne naruszały interesy konsumenta w sposób rażący, stawiając go w nierównej przedsiębiorcy pozycji, poprzez sformułowanie ich w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami. Nie

było istotne to, czy w późniejszych stosunkach, a więc na etapie wykonania umowy, doszło w rzeczywistości do naruszenia tych interesów; znaczenie miała wyłącznie okoliczność stworzenia dla przedsiębiorcy takiej możliwości, poprzez wprowadzenie do treści stosunku prawnego postanowień niekorzystnych dla konsumenta.

W niniejszej sprawie bezspornym musiało być i wynikało z zeznań przesłuchanych osób oraz przedstawionych dokumentów, że kredytobiorca nie znał zasad ustalania kursów walut stanowiących podstawę dokonywanych przez bank przeliczeń. Powodowi nie wyjaśniono w jakikolwiek sposób zasad określenia kursów walut, mających istotne znaczenia dla wykonania przez niego umowy, a więc stanowiących podstawę do obliczenia należnego mu od banku świadczenia oraz przypadających od niego na rzecz kredytodawcy spłat. Zapis umowny wskazywał jedynie na to, że bank ma całkowitą dowolność w określeniu kursu CHF, gdyż nie podano jakichkolwiek obiektywnych czynników służących do jego ustalenia. Słusznie wskazywano w powoływanym wyroku SOKiK z dnia 14.12.2010 r., że tego rodzaju postanowienia umowne (badane z punktu widzenia zawarcia umowy, a nie jej wykonania) dawały Bankowi możliwość dowolnego określenia kursu CHF, co powodowało, że w istocie mógł on decydować o wysokości zadłużenia kredytobiorcy. W ten sposób niewątpliwie zachodził brak jakiegokolwiek równości stron umowy, na niekorzyść konsumenta, którego interesy były rażąco naruszone.

W ocenie Sądu nie mogło budzić wątpliwości, że doszło do ukształtowania praw i obowiązków powoda w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami. Na gruncie podobnych sformułowań umownych w orzecznictwie w sposób wyczerpujący – zarówno w ramach abstrakcyjnej kontroli klauzul, jak i indywidualnej – wskazano, że tego rodzaju postanowienia stanowią wyraz naruszenia praw konsumenta i są sprzeczne z dobrymi obyczajami. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22.01.2016 r., I CSK 1049/14, wywiódł, że mechanizm ustalania przez bank kursów waluty, pozostawiający bankowi swobodę, jest w sposób oczywisty sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco narusza interesy konsumenta. Klauzula zaś, która nie zawiera jednoznacznej treści i przez to pozwala na pełną swobodę decyzyjną banku w kwestii bardzo istotnej dla konsumenta, dotyczącej kosztów kredytu, jest klauzulą niedozwoloną. Zagadnienie to było również przedmiotem wypowiedzi w sądownictwie powszechnym. Zasadnie wywodził Sąd Okręgowy w Poznaniu w uzasadnieniu wyroku z dnia 12.04.2016 r., XII C 2718/14, że „w sytuacji gdy prawo banku do ustalania kursu waluty w świetle zawartej przez strony umowy nie doznawało żadnych formalnych ograniczeń, w umowie nie wskazano bowiem kryteriów kształtowania kursu, w szczególności postanowienia umowy nie przewidywały, aby aktualny kurs franka szwajcarskiego ustalony przez bank pozostawał w określonej relacji do aktualnego kursu tej waluty ukształtowanego przez rynek walutowy, lub np. w określonej relacji do kursu średniego waluty publikowanego przez NBP, to należy uznać, że taka regulacja stanowi o naruszeniu dobrych obyczajów, które nakazują, aby ponoszone przez konsumenta koszty związane z zawarciem umowy były możliwe do przewidzenia. W tym zakresie postanowienia ustalające czynniki, jakimi powinien kierować się bank przy ustaleniu kursu kupna waluty winny być

czytelne dla przeciętnego konsumenta nie wymuszającego na nim konieczności skorzystania w skrajnych przypadkach z odpłatnej pomocy doradców zajmujących skomplikowaną inżynierią rynku finansowego i bankowego aby w istocie rozwikłać wysokość zadłużenia wobec banku”.

Mając powyższe na uwadze, w ustalonych okolicznościach sprawy nie mogło budzić wątpliwości, że kwestionowane przez powoda postanowienia umowne ukształtowały jego prawa i obowiązku w sposób naruszający dobre obyczaje w zakresie umów kredytowych. W ten sposób doszło również do rażącego naruszenia jego interesów.

Sytuacja, w której konsument pozbawiony jest możliwości weryfikacji zasad, jakimi kieruje się bank przy ustaleniu wysokości należnego kredytobiorcy świadczenia oraz określeniu kwot poszczególnych rat spłaty, wyrażonych w walucie obcej w odniesieniu do należnych od niego złotych, wpływa na jego interesy, stawiając go w nierównej sytuacji i rażąco naruszając zasadę ekwiwalentności świadczeń. Poddanie tak istotnych dla kontrahenta banku kwestii, wpływających na wysokość należnych od niego świadczeń, jedynie woli przedsiębiorcy prowadzi do rażącego naruszenia interesów konsumenta.

Mając powyższe na uwadze, uwzględniając wyniki postępowania dowodowego i nawet zakładając, że w niniejszej sprawie sąd nie był związany wyrokiem SOKiK, należało przyjąć, że omawiane postanowienia umowne (klausule przeliczeniowe, waloryzacyjne) kształtowały prawa i obowiązki powoda w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, jednocześnie rażąco naruszając jego interesy. Mając ponadto na uwadze, że omawiane postanowienia zostały narzucone konsumentowi przez Bank, zostały zaczerpnięte z wzorca umowy i nie były przedmiotem indywidualnych uzgodnień, zostały spełnione wszelkie przesłanki do uznania w niniejszej sprawie za niedozwolone postanowień dotyczących waloryzacji, które służyć miały obliczeniu należnego od banku w złotych polskich świadczenia na rzecz powoda oraz wyliczeniu wysokości dokonywanych przez niego w PLN wpłat. Omawiane klauzule niewątpliwie były niejasne, nie pozwalały na ustalenie zasad, jakimi kierował się pozwany, określając kurs waluty służącej za podstawę dokonywanych przeliczeń. Jednocześnie takie ich sformułowanie wskazywało na całkowitą dowolność banku w tym zakresie. Powodowi nie wyjaśniono tych zasad, nie przedstawiono na czym polegał sposób określenia wysokości przypadających od niego w złotych polskich spłat, co naruszało jego uprawnienia wobec banku. Tego rodzaju postanowienia niewątpliwie sprzeczne były z dobrymi obyczajami i rażąco naruszały interesy kredytobiorcy. Jednocześnie – co wyjaśniono już wyżej - nie określały one głównych świadczeń stron.

Nie miały znaczenia dla rozpoznania niniejszej sprawy wywody pozwanego wskazujące na to, że regulamin banku przewidywał możliwość dokonywania wpłat rat kredytu bezpośrednio w CHF. Podstawą do tego mogło być tylko stosowne postanowienie umowy, niewątpliwie zaś tego rodzaju kwestii strony w niej nie zastrzegły. Wobec tego okoliczności takie nie wpływały na ocenę prawną sprawy.

i. Uznanie powołanych klauzul waloryzacyjnych za abuzywne (stosownie do art. 385¹ § 1 k.c.), powodowało, że były one bezskuteczne wobec powoda, nie wiążąc go. Skutek ten następował od chwili zawarcia umowy. Brak jednocześnie było podstaw do przyjęcia, że w miejsce niedozwolonych klauzul weszły inne postanowienia czy regulacje ustawowe. W pozostałym zakresie umowa pozostawała w mocy, jednakże wyłącznie możliwości waloryzacji niewątpliwie wpływało na to, w jaki sposób określono w bankowym tytule egzekucyjnym wysokość należnego od powoda świadczenia.

Powyższe powodowało uznanie, że wskazane w b.t.e. zobowiązanie powoda nie zostało określone w prawidłowej wysokości. Umowa powinna być wykonywana z pominięciem postanowień niedozwolonych. Niewątpliwie miało to wpływ nie tylko na określenie wysokości kwoty należnej od powoda, lecz również budziło wątpliwości z punktu widzenia dokonania wypowiedzenia umowy i postawienia w wykonalność całej niespłaconej kwoty kredytu. Z tych przyczyn spełnione zostały przesłanki określone w art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. co do pozbawienia tytułu wykonawczego - stanowiącego zaopatrzonej w klauzulę wykonalności bankowy tytuł egzekucyjny - wykonalności w całości.

Mając na uwadze przedstawione wyżej wywody dotyczące charakteru tytułu wykonawczego opartego na b.t.e., a także cel i zakres jego badania w oparciu o art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c., należało – dzieląc zarzut abuzywności postanowień umownych - w całości uwzględnić powództwo.

III. Postanowienia dotyczące kosztów procesu i sądowych.

1. Powód wygrał sprawę w całości. W związku z tym, mając na uwadze zasadę odpowiedzialności za wynik procesu, pozwany miał obowiązek zwrócić mu poniesione przez niego koszty procesu, na które składała się uiszczona opłata od pozwu (1000 zł) i wynagrodzenie pełnomocnika (7200 zł), określone według minimalnych stawek adwokata zależnych od wartości przedmiotu sporu, a także zwrot opłaty skarbowej od dokumentu pełnomocnictwa (art. 98 § 1 i 3 k.p.c.).

2. O nieopłaconych kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 113 ust. 1 u.k.s.c. w zw. z art. 98 k.p.c. Powód zwolniony był od części opłaty od pozwu, w kwocie 26.922 zł. Mając na uwadze wynik procesu, należało nakazać pobrać ją od strony pozwanej.